KWartAlnik Górowski

Zima
(29/2009-2010)

Towarzystwo Miłośników Ziemi Górowskiej

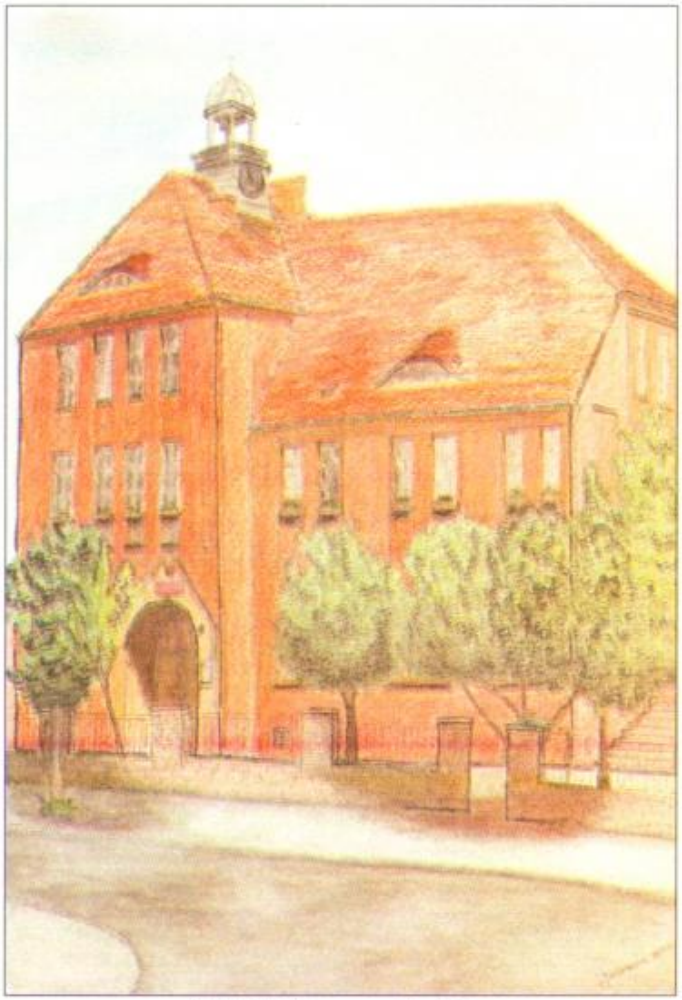

Rys. Julita Kruszka

Szkoła Podstawowa nr 3 w Górze

SPIS TREŚCI

H. Schuch: *Kasztelania sądowelska i jej germanizacja.*
Studium lokalno-historyczne w powiecie Góra. Cz. IV
Tłumaczył Antoni Czerwiński
Wstęp i przypisy z komentarzem: Elżbieta Maćkowska ..... *s. III*
Mirosław Żłobiński: *Zniszczenia wojenne budynków* ..... *s. X*
Natalia Michalec: *„Część transportu poszła na Mazury,*
a część na Śląsk” ..... *s. XVII*
Marta Kaiser: *Powstanie i rozwój biblioteki Szkoły Podstawowej nr 3*
w latach 1954-2001 ..... *s. XXIV*
Mirosław Żłobiński: *Uroczystości, obchody i imprezy w 1960 r.* Cz. I. ..... *s. XXX*

♣ ♣ ♣ ♣ ♣ ♣ ♣

ISSN 1733-8654

KASZTELANIA SĄDOWELSKA I JEJ GERMANIZACJA STUDIUM LOKALNO-HISTORYCZNE W POWIECIE GÓRA
Cz. IV

Prezentujemy czwartą, ostatnią część pracy H. Schucha z 1879 r., która przetłumaczona przez górowskiego germanistę Antoniego Czerwińskiego jest dobrym, choć czasami kontrowersyjnym, źródłem informacji o historii regionu. Tłumaczenie opatrzono przypisami, wyjaśniającymi czytelnikowi błędne założenia lub nieścisłości, jakie popełnił H. Schuch pisząc o kasztelanii sądowelskiej i okolicy.

Założenie wsi

Fryderyk Wielki[1] polecił założyć w rewirze leśnym Pobiela, na rozległym terenie jałowej puszczy, która służyła kiedyś piastowskim książętom jako teren polowań, 4 wioski: w 1776 r. Kąkole, w 1782 Ługi, Unisławice i Bartków i zaludnił je mieszkańcami pochodzącymi przeważnie z Palatynatu Reńskiego, gdzie narażeni byli na prześladowania religijne. Fryderyk Wilhelm II[2] wyposażył żywo rozwijające się wioski w kościół i szkołę i zbudował jeszcze jedną kolonię: Załęcze. Z tego samego czasu pochodzą: Włodków Górny, Sędziwojowice i Włodków Dolny (założone) przez miasto Górę[3], Friedrichshuld przez właściciela Rojęczyna von Lilienhof-Adelstein; Polanowiec przez von Woyrsch na Brzeżanach; Bogucice przez panią von Klobuszynska na Górnym Łękanowie; Różany przez ministra grafa Carmera na Ryczeniu.

Inne małe miejscowości, które przylegały do pańskiego majątku, albo są odgałęzieniami starszej i większej wsi, albo powstawały przez postępujący wyrąb lasu lub użyźnianie dzikich nieużytków, powiększając tym samym grunty uprawne dóbr rycerskich. Budowano folwarki gospodarcze, a gdzie zachodziła potrzeba wzmocnienia siły roboczej, osadzono pewną liczbę zagrodników. Przez to powstało nowe położenie wsi np. Żarki do Czerniny, Wiewierz do Czarnoborska, Dolny Zbaków do Górnego Zbakowa, Przemyślany i Nowe Wierzowice do Małych Wierzowic należące. Przypuszczalnie też tak powstawały samodzielne obecnie Świerki (Masełkowice?). Wszystkie te, jak również i inne folwarki odnaleźć można na mapie księstwa wołowskiego z roku 1738

[1] Fryderyk II Hohenzollern zwany Wielkim (1712-1786), przedstawiciel oświeconego absolutyzmu, kontynuował budowę mocarstwowej potęgi Prus. W tym celu prowadził trzy kosztowne wojny z Austrią i Saksonią tzw. śląskie wojny, w wyniku czego przyłączył do Prus Śląsk. Na zagarniętych terenach prowadził politykę kolonizacji niemieckiej. Sprawny organizator wojska, administracji, skarbowości i sądownictwa. Uczestnik I rozbioru Polski. (przyp. E.M.)

[2] Fryderyk Wilhelm II – (1744-1797), bratanek i następca Fryderyka Wielkiego; współuczestnik II i III rozbioru Polski. Zwiększył obszar Prus, ale jednocześnie zadłużył skarb państwa. (przyp. E.M.)

[3] Dr Ziołecki w swojej *Historia miasta Góra 1300-1900* s. 121 podaje również datę 1776 jako rok założenia trzech wsi: Średnia, Dolna i Górna Friedrichswaldau. Dolna i Górna to Włodków Dolny i Górny, z tym że Włodków Górny pierwotnie nosił nazwę Carmerswalde; natomiast Średnia, która początkowo miała zwać się na cześć niemieckiego ministra Hoymsdorf, to zapewne Sędziwojowice. Nazwy te nie przyjęły się i trzy wsie nazwano Friedrichswaldau z dodaniem położenia (Średni, Dolny, Górny). (przyp. E.M.)

Homanna. Ich powstanie sięga w większości aż do wojny 30-letniej, o ile jeszcze nie dalej wstecz.

Po tych wyłączeniach pozostało jeszcze, w byłym obszarze starej kasztelanii sądowelskiej, około 100 miejscowości, które są dużo starsze, a w swoich nazwach noszą szeroki stempel swego istnienia już w tych czasach, kiedy Śląsk należał jeszcze do Polski. Te nazwy w ciągu wieków poważnie się zmieniły, tylko niektóre z nich zachowały swe dawne formy. Dlatego też wyjaśnienie znaczenia ich nazw napotyka dzisiaj na trudności, powodujące pomyłki. Czyniono kilka prób, lecz słuszność ich powinna być potwierdzona przez językoznawców.

Polskie nazwy miejscowości wywodzą się od imienia właściciela lub charakterystycznej cechy miejsca. Do pierwszej grupy można chyba zaliczyć Bronowice, miejsce gdzie mieszkali Bronowice tzn. członkowie rodziny i ludzie Brona. Chociebo-rowice – ci od Chociebora; Piotrowiczki – ci od Piotra; Cieszkowice – ci od Cieszka; Wieruszowie – ci od Wierusza; Hengwitz (dziś Kobylniki) ci od Henka lub Hanka; Ścinawa własność Stjena; Lubów = Ljubochowo własność Ljubocha, skrót od Lubochwał = kochający Boga; Räudchen = Radechowo własność Radka; Wronów = Wronowo od wrony, która jest zarówno nazwą ptaka jak i osoby; Kaczkowo od kaczki. Wierzowice odnoszą się do „Wrissowici", którzy odegrali tragiczną rolę w starych dziejach czeskich i polskich[4].

Do miejscowości, które swoje nazwy wywodzą od pewnych właściwości, można zaliczyć: Ligota od Lgoty; kolonia Boruszyn od boru; Jabłonna od jabłka; Glinka od gliny; Górka od górki; Gola Górowska od goli (las) albo od „goły" (nagi); Kamień od kamienia; Kałów od kału (mułu); Łękanów od łąki; Kłoda od kłody; Chróścina (Kraschen) od kraśny, ładny; Jastrzębia od jastrzębia; Świniary od świni; Trzebosz od trzech domów albo trzech wart; Cielążyn od „przy lesie"; Ślubów od ścieku, strumienia; Czernina od czarny lub czerwony; Wiklina od „w kolne" czyli zbudowany na palach, kołach; Wiersebinze od wierzbiny; Wińsko od winnicy (win) – najstarszym herbem miasta była wieża z winogronem; Wołów od wołu albo od woli (osada), albo od wloha, bagnisty (Wołyń). Żmigród nazywał się dawniej Strasburka = stary borek; Barycz, barącz od para – oparzelisko, bagno. Rzeczka Orla od orła; Niwa od niwy; Rojęczyn od równy; Ostrawa od wyspy; Siciny (Życz) od Sydze, sjeć – wyrąb lasu. O Górze, Ryczeniu, Sądowlu była już mowa wyżej, a na dalsze domysły nie chciałbym pójść[5].

Tylko przy kilku wsiach można nazwy wiązać z założeniem ich przez niemieckich osadników. Nowa wieś otrzymywała przeważnie nazwę od imienia swego założyciela.

---

[4] H. Schuch miał zapewne na myśli możny ród czeski Wrszowców (X-XI w.), którzy po wymordowaniu Sławnikowiców (pochodził z tego rodu m.in. nasz św. Wojciech i jego brat przyrodni pierwszy arcybiskup Polski św. Gaudenty) zajęli ich ziemie. Konflikty z księciem Brzetysławem II spowodowały, że przywódcy rodu osiedlili się w Polsce, uczestnicząc potem w zabójstwie Brzetysława. Upadek rodu (posądzeni o zdradę) nastąpił w 1108 r., a niedobitki schronienie znalazły i na Węgrzech i w Polsce. Czy faktycznie osiedlili się w kasztelanii sądowelskiej – trudno ustalić, ale informacja warta sprawdzenia. (przyp. E.M.)

[5] Już w 1976 r. St. Rospond wybitny polski językoznawca pisał „fachowa popularyzacja nazewnictwa geograficznego i osobowego jest konieczna. Nadal bowiem w cennych wydawnictwach będą propagowane potworkowate etymologie jak: Syców od sycenia miodu, choć to w rzeczywistości osada, własność Syca, czy Bytom jako własność Byta, a nie od słowa bytność, bytomność". Podobnie ma się sprawa z nazwami wsi występującymi na terenie powiatu górowskiego. Np. Grabowno w jednych opracowaniach pojawia się jako nazwa wywodząca się od drzew – grabów, w innych – od właściciela imieniem Graba. Kolejne zagadnienie wymagające dla wszystkich miejscowości Ziemi Górowskiej solidnego, naukowego opracowania. (przyp. E.M)

Jeśli jednak na jej miejscu już dawniej była miejscowość, to zapewne zatrzymywano też jej nazwę polską, jakkolwiek następowała formalnie nowa budowa. Bezsprzecznie niemieckie nazwy noszą tylko Nowa Wioska (Neuguth), Witoszyce, Radosław, Wroniniec, do nich zaliczyć chyba jeszcze można Brzeżany, Strumiennę, Kruszyniec, Borowinę, Cieniawę i Wągrodę. W Langenau (Cieniawa) tkwi zapewne polska „łąka"; Brzeżany nazywają się na mapie Scultetusa alias Gębice, a Gaisbach trudno wytłumaczyć wyrazem „Gais" i „Bach" (strumyk). Możliwe, że u podstaw tej nazwy leży imię osoby Geiso; podobnie może być z nazwą Giżyn. Neusorge (Żarki) nie pochodzi od niemieckiego słowa Sorgo (troska, kłopot), lecz od polskiego „syrgowa", a Wągroda mówi sama za siebie, że tu mieszkali Wendowie, tzn Słowianie[6]. O ile te rozważania są trafne, to wynika z tego, z dużym prawdopodobieństwem, że niemieckie osadnictwo było tu w małym stopniu i ograniczało się głównie do Góry i Wąsosza.

Narodowość

Główna masa ludności wiejskiej jest na pewno słowiańskiego pochodzenia. Również i szlachta istniejąca tu od wieków byłam ogólnie potomkami polskiej szlachty. Liczne cesarskie rozkazy pozwalały na Śląsku, odkąd się znalazł pod berłem Habsburgów, nabywać dobra rycerskie tylko szlachcie, która miała śląski indygent. Na podstawie nazwisk szlachty, o ile nie bez wyjątku, można wyprowadzić bardzo dobrze narodowość. O właścicielach dóbr w wielu wypadkach źródłem informacji są księgi kościelne. Większość tych ksiąg przepadła w czasie wojny 7-letniej, kiedy to Rosjanie spustoszyli naszą okolicę, nie sięgają więc poza ten okres. W Sułowie Wielkim utrzymały się jednak do roku 1647. W nich są nie tylko nazwiska szlachty zamieszkałej w danej parafii, lecz również i sąsiadów – świadków chrztów zwłaszcza, ukazują więc osiadłe rody w naszej okolicy w drugiej połowie XVII w.: von Bess, v. Busewcy, v. Adelsdorf, v. Abschatz, v. Glaubitz, v. Hock, v. Grynberg, v. Kindler, v. Kottulinski, v. Lüttwitz, v. Lestwitz, v. Haugwitz, v. Stosch, v. Schindel, v. Seydlitz, v. Panwitz, v. Warkotach, v. Luck.

Te dane mogą być uzupełnione jeszcze na podstawie leksykonu szlacheckiego pruskiej monarchii autorstwa Lederbura. Wg niego oprócz podanych wyżej, siedzieli w dobrach naszej ziemi w XV, XVI i XVII w.: v. Aulock, v. Bibian, v. Bojanowski, v. Kanitz, v. Diebitsch. Burgrabiowie v. Dohna, v. Dyhrn, v. Gutten, zwani Flodke, v. Kalckreuth, v. Kittlitz, v. Kottwitz, v. Kreckwitz zwany Strauwald, v. Lassota, v. Lidlau, v. Niebelschütz, v. Rostiz, v. Obisch, v. Pogrell, v. Pusch, Buntsch zwany ratzbar, Sack v. Bohuniowitz, v. Salisch, v. Schellenburg, v. Seherr-Thoss, v. Thader, v. Tschammer, v. Wandritsch, v. Woytmil, v. Czweck, których przodkowie w żadnym wypadku nie przybyli z Niemiec na Śląsk, lecz byli tuziemcami polskiego pochodzenia[7].

[6] Dobrze, że H. Schuch użył stwierdzenia „o ile te rozważania są trafne", gdyż nieźle namieszał, ale przyznaje też, że osadnictwo polskie na wsiach zachowało się długo i to jest istotna wskazówka dla historyka badającego przynależność ziem i narodowości tu występujące. (E.M.)

[7] Pochodzenie rycerstwa na Śląsku wyjaśnia Tomasz Jurek w książce wydanej w 1998 r. *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV w.* oraz ks. Stanisław Kozierowski w wydanej w 1929 r. książce *Obce rycerstwo w Wielkopolsce w XIII-XIV w.* Obaj badacze, mimo czasu, jaki dzieli ich ustalenia, zgodnie podkreślają, że rody, które osiedliły się w tym rejonie swoje korzenie mają na Łużycach. Np. v. Dohna (de Donin) wg T. Jurka pochodzi z Dohna nad Łabą (Łużyce), a wg Kozierowskiego z Miśni (Łużyce), a nazwisko wzięli od zamku Donin. Podobnie jest w przypadku rodu Kreckwitz: T. Jurek wywodzi ich z Górnych Łużyc, a Kozierowski także z okolic Budziszyna na Łużycach Górnych. Warto pamiętać, iż w średniowieczu migracje i prze-

Lecz szlachta, jak i chłopi ulegli w międzyczasie germanizacji, większość z nich może już wtedy nie zdawała sobie sprawy z tego jak i dziś, że są Słowianami, którzy ulegli zniemczeniu. Język polski, którym posługiwali się powszechnie ich przodkowie, wojownicy w bitwie z Tatarami, może jeszcze współcześni Bolesławowi Łysemu[8], od dawna zanikł, niemieckie stosunki prawne popierane przez książąt wyparły wszędzie polskie prawo i na dobre się wszędzie umocniły. Germanizacja nastąpiła jednak szybciej na lewym brzegu Odry aniżeli na prawym, gdzie język polski pozostał dłużej w użyciu.

Prawo

O tym, że dotyczyło to też naszej okolicy świadczy fakt, że dawny polski sąd szlachecki (Zaude)[9] utrzymał się znacznie dłużej, chociaż mocno ograniczony przez książęce sądy dworskie, gdy na innych terenach dolnośląskich został powszechnie zniesiony w XV wieku. Ze spisu z roku 1547 wynika, że jeszcze 16 majątków obwodu ryczeńskiego i górowskiego należało do polskiej „zaudy"[10], a w roku 1551 Oswald v. Tschammer na Osetnie Wielkim i na Niwie nazywa się jeszcze deputowanym sędzią (szandza) i sędzią ziemskim własnego i dziedzicznego prawa, które nazywa się zaude[11]. Sąd polski potwierdzany przez zarządzenia książęce i cesarskie wielokrotnie, ale z coraz bardziej zmniejszającym się kręgiem funkcji, utrzymał się w głogowskim, rudniańskim, górowskim, wąsoskim, ryczeńskim i wołowskim do roku 1740, i wygasł dopiero z zajęciem kraju przez Prusy.

O ile regestry Grünhagena pozwalają na pewien wgląd do roku 1280, to dokumenty wieku XIII i wieków wcześniejszych dotyczące miejscowości powiatu górowskiego są bardzo skąpe w dane. Część tych dokumentów dotyczy nadania prawa niemieckiego i na podstawie tego można uzasadnić pogląd, że niemieckie osadnictwo na tym terenie było sporadyczne i względnie późne. O tym, że jednak tu było, świadczy upadek polskiej kasztelani w Sądowlu i rozkwit dwóch niemieckich miast w jej dawnym obwodzie. Jak dokonało się przejście z polskiego prawa na niemieckie we wsiach, mamy bardzo skąpe wieści[12].

---

mieszczenia się rodów związane były nie z ich przynależnością państwową, ale z faktem służby na dworze tego lub innego władcy, za co otrzymywali stosowne uposażenia ziemskie, osiedlając się tam rozwijali kolejne gałęzie rodowe. Łużyce to terytorium obejmujące szereg plemion należących do wschodniego odłamu ludności serbo-łużyckiej. Mieszkali tu Łużyczanie, Milczanie, i inne drobniejsze plemiona. W latach 932-963 zostały one podbite przez Niemców. Na początku XI w. Bolesław Chrobry włączył je do Polski, po pokoju w Budziszynie jako Ziemie Milsko i Łużyce, a w r. 1031 ponownie znalazła się pod panowaniem niemieckim. (przyp. E.M)

[8] Bolesław Łysy to słynny Bolesław Rogatka, syn Henryka II Pobożnego i Anny, królewny czeskiej. (przyp. E.M.)

[9] Zaude=zude=czuda – to sąd dworski w prawie polskim na Śląsku, istniejący od średniowiecza. Rozpatrywał sprawy rycerskie oraz kwestie sporne dotyczące nieruchomości, przede wszystkim kościelnych, ale też i mieszczańskich. Czuda działały najdłużej w księstwie głogowskim, bo aż do połowy XVIII w. (przyp. E.M.)

[10] W 1244 r. wdowa po grafie Piotrze przez swego brata grafa Bertolda, syna Henryka rezygnuje z dziesięciny z Glynki. Chodzi chyba o Glinkę pod Górą.

[11] 3 sierpnia 1271 r. w Nysie biskup Tomasz II wrocławski nadaje rycerzowi Sobiesławowi v. Ostrosische dla jego wsi z tamtej strony Sądowla Ligotę za zgodą jego kasztelana Gorgiana, który korzystał z dziesięciny od poprzedniego biskupa, 12 lat zwolnienia od dziesięciny. Z ziem uprawianych przez ten czas winien płacić za dziesięcinę 1 i ½ marki srebra, po upływie jednak 12 lat wszędzie będzie ściągana dziesięcina.

[12] Kolonizacja na prawie niemieckim znacznie zmieniła stosunki we wsi. Osadnicy mieli ściśle określone świadczenia i to w pieniądzach. Mieli płacić przede wszystkim czynsz roczny w wysokości uzależnionej od ilości i wielkości łanów, a ponadto określoną ilość jaj, kur, mięsa, serów na największe święta roczne czyli 2-3 razy w roku. (przyp. E.M.)

Można się przyjrzeć lokacji wsi Ligota. Że chodzi o nową lokację, wynika już z samej nazwy Ligota = osada, kolonia. O tym, że związane było to z nadaniem prawa niemieckiego, nie powiedziano, w przypadku twierdzącym Ligota byłaby najstarszym przykładem w powiecie górowskim. Dziesięcinę brał tu biskup wbrew zwyczajowi, rościł do niej prawo też z nieuprawianych gruntów. Wsie, które miały niemieckie prawo, nie dawały dziesiątego snopa ani dziesięciny z pola, lecz zwykle tzw. Malterzeht. Można więc wątpić, czy Ligota otrzymała wówczas niemieckie prawo.

Osadzenie wsi Reichen pod Górą w roku 1273 wg Tzschoppe i Stenzel (p.160), dotyczy, wg regestrów Grünhagena nr 1437 wsi Rychnów (Reichen) pod Namysłowem.

Jak wszędzie, tak i tu są klasztory, które obok książąt postępowały z organizowaniem wsi na niemieckim prawie. Przy ich zakładaniu klasztory, obsadzone przez niemieckie mniszki i mnichów, otrzymywały też ziemie, które dotąd leżały odłogiem, a które zamieniono na uprawne pola. Klasztor w Lubiążu miał też u nas rozległe posiadłości. Np. 4 grudnia 1309 r. aktem przedśmiertnym Henryk III głogowski (zm. 7 grudnia) podarował Klasztorowi swoją wieś Siciny wraz z patronatem nad kościołem tamże, wolną od podatków i powinności z zachowaniem czynszu w wysokości 30 marek.

20 kwietnia 1311 r. potwierdza książę Henryk IV głogowski Klasztorowi kupno wsi Łękanów za 400 czeskich groszy. W tym samym roku Klasztor kupuje wieś Wronów od Apeczko z Równego za 300 marek praskich groszy z wszelkimi uprawnieniami i swobodami, co książę Henryk w dn. 10 listopada 1311 r. zatwierdził. W roku 1312 Klasztor nabywa wieś Radosław od Fritzke von Buntense – naczelnego notariusza książęcego, który również dla obwodu Góry sporządził odpowiednie dokumenty i od jego trzech braci: Mikołaja, Arnolda i Temchina za 120 marek praskich groszy. W roku 1334 zamienia Klasztor nabytą wieś Ouaritz z zezwoleniem wszystkich, którzy mieli w tym interesy, z Janem v. Tannenberg za leżącą za Górą wieś Jastrzębia, co zatwierdził książę Jan ścinawski w dn. 21 stycznia 1354 r. Zatem ta wieś nie mogła być już w roku 1321 podarowana przez księcia Henryka wraz ze Starą Górą i Kajęcinem miastu Góra.

Pewna ilość dokumentów stwierdza, jak stopniowo w wymienionych wsiach następowało przejście z prawa polskiego na niemieckie i jak się wydaje, nie bez udziału niemieckich kolonistów.

Najpierw odstępują od czynszu na rzecz Klasztoru, zagwarantowanego w dokumencie z 1309 r., synowie Henryka III i jest to rok 1311. W roku 1326 potwierdza książę Jan ścinawski posiadanie przez Klasztor wsi Siciny z łąkami, z patronatem nad kościołem tamże, jak również nadane przez jego brata Henryka przywileje nad Sicinami, Wronowem, Wioską, Radosławiem i Łękanowem wraz z należącymi do nich lasami i łąkami. On nadał Klasztorowi w tych wsiach przywilej sprawowania sądów we wszystkich sprawach, również i kryminalnych. Klasztor miał prawo karania gardłem, odtąd żadnemu sędziemu książęcemu nie wolno było w tych wsiach sprawować sądów jak dawniej, ani w nich uczestniczyć. Jednakże książę zachował sobie w tych wsiach jeszcze daniny.

W dniu 29 sierpnia roku 1340 podarował w Lubiążu ten sam książę Klasztorowi 1 markę w Sicinach, w Łękanowie 2 marki, z trzech wolnych i ze wszystkich powinności z łanów w Żuchlowie ½ marki, we wsi Wioska 1 miarkę żyta, 1 miarkę owsa, 2 łany

gruntu z całą pańszczyzną, z prawem najwyższego sądu i z wszystkich książęcych powinności; w Tarpnie 1 wolny łan, ½ marki czynszu i 12 półkorcy trojakiego zboża z wielką i pełną wolnością.

W dn. 8 czerwca 1349 r. w Maisz udzielił cesarz Karol IV Klasztorowi przywilej tzn. wieś klasztorna Siciny przeszła na czynsz wg niemieckiego prawa (jure theutonico sive emphiteutico locandi agricolis et censitis), a chłopom i obywatelom pozwolił cesarz nałożyć wg uznania czynsz oraz roczną pensję.

W roku 1349, 1 listopada w Górze udziela książę Jan Klasztorowi ten sam przywilej z dodatkiem, że wolno mu także: sołectwo, karczmę, piekarnię, kuźnię, szewca i inne warsztaty urządzać, chłopów na niemieckim prawie usadzić i bez żadnych podatków posiadać.

W dn. 15 sierpnia 1350 r. w Górze książę, dla odpuszczenia swych grzechów, dla zbawienia swojej i swoich przodków duszy, uwalnia wsie Wioskę, Wronów, Radosław i Siciny od wszelkich książęcych danin i podatków. Widać z tego, że jakkolwiek nadano Klasztorowi prawo niższego i wyższego sądu w tych wsiach już w roku 1326, rzeczywiste wysadzenie tych wsi na niemieckim prawie nastąpiło dopiero w roku 1349 i że dopiero wówczas mógł nastąpić napływ niemieckich kolonistów.

Drugim klasztorem mającym pod Górą dobra był klasztor klarysek pod wezwaniem św. Krzyża założony przez księcia Henryka III głogowskiego w roku 1307. Już w roku 1310 klasztor kupuje wieś Rogów Górowski, a w roku 1318 wieś Sławęcice i Tarpno od Jakuba v. Wytowo. Księżna Matylda, wdowa po Henryku III, wzbogaciła tenże za zgodą swoich synów Henryka i Konrada w czwartek po Marii Gromnicznej, i uwolniła je od wszystkich książęcych świadczeń, szarwarków i czynszu. W uzupełnieniu dokumentu fundacyjnego z dnia 23 czerwca 1307 r. zwolniono poddanych tego klasztoru od cła w całym kraju wraz z prawem sądzenia przez wójtów i prokuratorów klasztoru.

Dalszych wiadomości o nadaniu niemieckich praw brak. Podane przykłady umacniają przekonanie, że nadania tych praw dokonywały się w późniejszym okresie. Trzebosz np. otrzymał je dopiero na początku XV w. Przejście ze stanu prawa polskiego na niemieckie w wielu wypadkach mogło odbywać się bez potwierdzenia w dokumentach. Kiedy mianowicie książę nadawał prawo sądu właścicielom ziemskim, duża ilość miejscowości była przez to uwolniona spod prawa swoich kasztelanów, stan ten przenosił się ostatecznie na pozostałe wsie. Tu należy się doszukiwać źródła sądownictwa daninialnego, które w ciągu XIV w. zostało uznane na całym Śląsku. Właściciele ziemscy są teraz uprawnieni, również bez książęcego przywileju, swoim wsiom nadawać tyle z niemieckiego prawa, ile uznają z korzyścią dla siebie. Powołano zapewne wszędzie sołtysów i zorganizowano sądy wiejskie, ale prawo własności poddanych do przekazanej im ziemi zostaje ograniczone przez pojawienie się dużej własności ziemskiej[13].

Wyraźnie występuje to już w Sicinach w roku 1349, gdzie niemieckie prawo zostało na równi uznane z dotychczasowym. Ciężary polskiego książęcego prawa, które przy zakładaniu nowych wsi, zostały dokumentem zniesione w wielu wypadkach, wychodzą

[13] Heyne I.914, 918, 884, 919, 917; Tzsch. I Stenzel 172; Ginsberg I.102; Urkunden/Schlesien. Dorfer. 99-101.

również stopniowo z użycia i w polskich wsiach[14]. Pewne powinności pozostały jednak nadal zwiększone. Daniny i służby dla pana stopniowo wszędzie ustalano, ale wymiar tychże był coraz bardziej niekorzystny. W wielu wypadkach ten stan utrzymał się bez zmian aż do naszego stulecia i został dopiero przez wydanie nowego prawa całkowicie zniesiony.

Takie wsie, które mają zabudowę wzdłuż ulicy, tworzą dla siebie parafię, mają dużo gospodarstw chłopskich, których wielkość oznacza się jeszcze dzisiaj na łany, były zapewne kiedyś osadzone na niemieckim prawie i może też przyjęły część niemieckich kolonistów, chociaż polska nazwa na to wskazuje, że tu już kiedyś istniała osada[15]. Natomiast te wsie, które obok stosunkowo dużego majątku rycerskiego, najczęściej mają dawnych komorników albo innych drobnych właścicieli, są na pewno słowiańskimi osadami od dawna i pozostawały najdłużej w polskich stosunkach prawnych, chociaż dawno już przewagę w nich zdobyli Niemcy.

H. Schuch
Tłumaczenie Antoni Czerwiński
Wstęp i przypisy z komentarzem Elżbieta Maćkowska

♦ ♦ ♦ ♦ ♦ ♦ ♦

[14] Z prawem niemieckim przyszło na Śląsk pojęcie gminy, obce poprzedniemu ustrojowi polskiemu. Na czele gminy stawał sołtys. Sołtys był dziedziczny, reprezentował wieś, przewodniczył sądowi tzw. ławie. Wsie polskie, które przechodziły stopniowo na prawo niemieckie przejmowały przede wszystkim techniczne i gospodarcze rozwiązania, a więc żelazny pług, trójpolówkę, podział ziemi na łany, sposób oczynszowania itp., ale nadal pozostawały w jurysdykcji pana. Proces kolonizacji na prawie niemieckim rozpoczął postęp w rozwoju ekonomicznym i prawnym położenia kmieci. (przyp. E.M.)

[15] Ulicówka, czyli wieś w której zagrody położone są wzdłuż ulicy, a za nimi biegną wydłużone łany to typowa zabudowa wsi założonej na prawie niemieckim. Ponadto wieś taka mogła mieć na końcu rozszerzającej się ulicy kościół (mógł być także położony pośrodku wsi) oraz kramy (jatki). (przyp. E.M.)

ZNISZCZENIA WOJENNE BUDYNKÓW

Posiadamy w miarę dokładne dane, co zostało zniszczone w Górze, podczas działań wojennych lub w wyniku działalności żołnierzy sowieckich. Nie można jednoznacznie wskazać sprawców, ale wydaję się, że w większości byli to „wyzwoliciele" ze wschodu. Podobnie było w innych miejscowościach. Domański – burmistrz Wąsosza stwierdził, iż *„Uszkodzenia budynków i innych obiektów tak w mieście Wąsoszu jak i w gromadach dokonane zostały po przejściu frontu"* [1].

Już 6 lipca 1945 r. Zarząd Miejski w Górze stwierdził, iż miasto jest w około 10% zniszczone, a częściowemu zniszczeniu uległy: cukrownia, mleczarnia, browar, słodownia, fabryka chemiczna środków leczniczych, fabryka octu, rzeźnia, młyn mechaniczny, zakłady budowlane, 2 tartaki, 3 fabryki maszyn rolniczych, 3 większe warsztaty samochodowe. *„W wyżej podanych fabrykach i zakładach zostały urządzenia wewnętrzne częściowo zniszczone"*. Dalej informowano, że ocalał młyn parowy (uruchomiony pod zarządem wojska rosyjskiego), młyn motorowy oddany do użytku ludności cywilnej, a zakłady użyteczności publicznej takie jak wodociągi, kanalizacja i elektrownia po remoncie są częściowo uruchomione, gazownia zaś jest nieczynna. Ocalały również kościoły (katolicki i ewangelicki), gimnazjum i dwie szkoły powszechne (zajęte przez wojska rosyjskie)[2].

Według dokumentu zatytułowanego *„Wykaz szkód wojennych szczegółowy w m. Góra, woj. wrocławskie"* [3] (z 2 sierpnia 1945 r.) zniszczeniu uległo:

- na ul. Stalina (obecnie Wrocławska) 9 budynków,
- na ul. Dworcowej – 7,
- na ul. Mickiewicza (obecnie ul. Targowa) – 1,
- na ul. Starogórskiej – 1,
- na ul. Robotniczej (ul. Reymonta) – 1,
- na ul. Ogrodowej (Wiosny Ludów) – 1,
- na ul. Roli-Żymierskiego (ul. Podwale) – 1,
- na ul. Głogowskiej – 18 budynków,
- na ul. Osóbki-Morawskiego (ul. Armii Krajowej) – 29,
- na pl. Wolności (pl. Bolesława Chrobrego) – 3,
- na ul. Kościuszki – 1,
- na Kajęcinie – 9.

Jeden budynek został zniszczony w 10%, 4 w 75%, 2 w 85%, jeden w 95%, reszta w 80, 90 lub 100%. Większość tych obiektów to budynki mieszkalne. Największą kubaturę posiadał budynek przy pl. Wolności – 16 790 m^3, zniszczony w 80%. Prawdopodobnie chodziło o ratusz.

Pełnomocnik Rządu August Herbst w piśmie z 5 września 1945 r. informował:

[1] APW: SP 82 s. 24 (pismo do starosty z 26 lipca 1946 r.).
[2] APW: SP Góra Śląska 326 s. 23.
[3] APW: SP Góra Śląska 326 s. 32-33 (pismo z 2 sierpnia 1945 r.).

„Sprawdziłem, że na terenie miasta Góry, powiatu tutejszego, znajduje się 60 domów zniszczonych mieszkalnych, 8 zabudowań gospodarczych i 1 budynek fabryczny, które są w 80% zniszczone. Wśród domów tych znajdują się budynek zarządu miasta, w budynku tym mieścił się sąd, policja i organa państwowe.

Wąsocz [?] *znajduje się w 50% zniszczenia. Wśród zniszczonych zabudowań znajduje się* [w] *częściowym zniszczeniu 3-ch piętrowy budynek szkolny. Uszkodzony został dach i częściowo 3-cie piętro.*

W m. Czerninie znajduje się 12 domów mieszkalnych zniszczonych i 8 zabudowań gospodarczych.[…]

Budynki zniszczone grożą niebezpieczeństwem zawalenia i wzbudzają uzasadnioną obawę przy działaniach i zmianach atmosferycznych. Będą się walić częściowo, a przez to będą zagrażać bezpieczeństwu życia ludzkiego. Zachodzi konieczna potrzeba bezzwłocznego podjęcia prac zmierzających do zniesienie i zabezpieczenia części budynków i doprowadzenia ruin do stanu możliwego wyglądu z zewnątrz, zaś z drugiej strony jest palącą koniecznością odbudowania w Górze i Wąsoczu budynków o charakterze użyteczności publicznej, bądź też budynków ogniw życia zbiorowego. W tym celu zostałby wykorzystany materiał budowlany z tych budynków, które projektuję rozebrać. Zaś materiały pomocnicze budowlane zostałyby zakupione, gdyby materiał poniemiecki okazał się niedostatecznym lub niewystarczającym. Z tych też względów proszę o udzielnie mi subsydium w sumie 700 000 zł (siedemset tysięcy zł.). Zachodzi potrzeba rozpoczęcia robót już w miesiącu wrześniu i to z takim obliczeniem, aby wszystkie prace zakończyć do 1 listopada b.r. Z tego też względu proszę o przychylne załatwienie sprawy." [4]

Mamy stosunkowo dokładne dane o zniszczeniach na terenie powiatu z początku kwietnia i z połowy czerwca 1946 r.[5] Dane dotyczące Czerniny i Góry prawie całkowicie pokrywają się z tymi zawartymi w cytowanym piśmie A. Herbsta z 5 września 1945 r.

Wykaz szkód wojennych w nieruchomościach

Nazwa obiektu	Domy mieszkalne	Zabudowania gospodarcze	Przemysłowe	Urządzenia publiczne
Czernina	12	7	-	-
Góra	60	8	3	3
Wąsosz	105	2	1	2

Źródło – APW: SP Góra Śląska 321 s. 19

Jedna różnica polega na tym, że w piśmie z 9 kwietnia 1946 r.[6] odnotowano w Górze 3 zniszczone obiekty przemysłowe, a w piśmie z 11 czerwca 1946 r. – 1[7].

Domy mieszkalne w Górze były zniszczone od 75 do 100%, reszta obiektów w 80%[8]; Czerninie – od 80 do 100%[9]; w Wąsoszu od 80 do 100%[10].

[4] APW: SP Góra Śląska 317 s. 4.
[5] APW: SP Góra Śląska 321 s. 19, 34-37. Dokumenty (s. 34-37) właściwie pochodzą z czerwca 1946 r. Pismo przewodnie datowane jest na 11 czerwca 1946 r. Dokument (s. 19) z 9 kwietnia 1946 r. (data pisma przewodniego) zawiera niemal identyczne dane. Można wnioskować, że raczej powstały one w kwietniu lub wcześniej niż w czerwcu 1946 r.
[6] APW: SP Góra Śląska 321 s. 19.
[7] APW: SP Góra Śląska 321 s. 34.
[8] APW: SP Góra Śląska 321 s. 34.
[9] APW: SP Góra Śląska 321 s. 35.
[10] APW: SP Góra Śląska 321 s. 36.

Na terenie powiatu – poza Czerniną, Górą i Wąsoszem – odnotowano 377 zniszczonych domów mieszkalnych, 160 stodół i 190 obór[11]. Oceniano, że budynki były zniszczone od 90 do 100%[12].

Z 24 listopada 1946 r. mamy kolejne dane zawarte w „Wykazie budynków przewidzianych do remontu lub odbudowy w latach 1947-1949 w myśl rozp. Min. Ziem Odzyskanych Dep. Og. L.dz. 20202-151/I/46 w Powiecie Górowskim"[13]. Wg tego dokumentu Górę należało oczyścić z gruzu po 61 zniszczonych budynkach, a Wąsosz – z gruzu po 105[14]. Mamy też tu informacje o zniszczeniach na terenie wsi powiatu. Odnotowano:

- 371 domów mieszkalnych zniszczonych w 20%;
- 381 – w 75%;
- 160 stodół – w 75%;
- 190 obór – w 75%;
- 545 domów mieszkalnych, stodół i obór zniszczonych w mniejszym stopniu[15].

Dane te są bardzo podobne do wcześniej prezentowanych.

Podsumowując, w Górze w wyniku działań wojennych lub już po ich zaprzestaniu zniszczono 60 lub nieco więcej domów mieszkalnych, w Czerninie – 12, w Wąsoszu – 105. Dodatkowo uległy zniszczeniu pojedyncze obiekty przemysłowe, zabudowania gospodarcze lub użyteczności publicznej (np. ratusz w Górze i ratusz w Wąsoszu). Na terenie powiatu – poza tymi trzema miejscowościami – zniszczono 370-380 domów mieszkalnych, 160 stodół i 190 obór. Mówiąc o zniszczeniach, mam na myśli ich skalę – od 75 do 100%.

Trudno ocenić, w jakim stopniu zniszczono Górę, Czerninę czy Wąsosz, bo nie wiemy ile wówczas posiadały budynków. W 1956 r. oceniano, że 25%[16] lub 30%[17] budynków w Górze uległo zniszczeniu, w Czerninie – 28%, w Wąsoszu – 25%[18].

Dysponujemy jeszcze innymi liczbami obrazującymi zniszczenia gospodarstw wiejskich. W powiecie górowskim na 3715 zagród 242 było zniszczonych przeciętnie w 62%, czyli było zniszczonych 6% zagród. Nie możemy tego porównać z wcześniej przedstawionymi liczbami, ale możemy uczynić to w stosunku do innych powiatów: w powiecie wołowskim było zniszczonych 93% zagród, w milickim – 5,8%, w głogowskim – 13%, w lubińskim – 15%[19].

Wobec liczb przedstawiających zniszczenia bardzo skromnie wygląda ich usuwanie, co obrazuje tabela poniżej, sporządzona przez pełniącego obowiązki architekta powiatowego M. Lenartowicza. W tym dokumencie jest zachowana pisownia oryginalna,

[11] APW: SP Góra Śląska 321 s. 19.
[12] APW: SP Góra Śląska 321 s. 37.
[13] APW: SP Góra Śląska 319 s. 115-123.
[14] ibidem, s. 116.
[15] ibidem, s. 116.
[16] *Charakterystyka powiatu Góra Śląska*, Góra Śląska 1956, s. 88.
[17] APW: PPRN Góra Śląska 297 s. 49 (przedstawione 17 maja 1956 na posiedzeniu PPRN).
[18] *Charakterystyka powiatu Góra Śląska*, Góra Śląska 1956, s. 88.
[19] F. Kusiak, *Osadnictwo wiejskie w środkowych i północnych powiatach Dolnego Śląska w latach 1945-1949*, Wrocław 1982, s. 23 (tab. 4).

uwagę należy zwrócić na mylący tytuł, obejmuje on bowiem odbudowe zniszczeń do 1947 r. włącznie.

Mirosław Żłobiński

Zniszczenia powiatu górowskiego w dniu 24 listopada 1946 r.

Miejscowość	Przeznaczenie budynku	Zniszczenie w %	Orientacyjny koszt remontu w zł
Urządzenia użyteczności publicznej			
Góra Śląska	Wodociąg miejski	30%	800 000
Góra Śląska	Kanalizacja	30%	500 000
Góra Śląska	Gazownia	50%	800 000
Góra Śląska	Hala miejska, boisko sportowe i targowisko	35%	150 000
Góra Śląska	Łaźnia miejska	40%	170 000
Góra Śląska	Rzeźnia miejska	40%	500 000
Wąsosz	Wodociągi miejskie	50%	150 000
Wąsosz	Kanalizacja	50%	50 000
Wąsosz	Gazownia	50%	1 730 000
Wąsosz	Kino miejskie	75%	340 000
Gmachy lecznicze			
Góra Śląska	Szpital		1 100 000
Góra Śląska	Oddział chorób zakaźnych		
Góra Śląska	Oddział skórno-weneryczny		
Góra Śląska	Dom dla pracowników szpitalnych		300 000
Ośrodki zdrowia			
Góra Śląska	Ośrodek zdrowia	10%	600 000
Szaszorowice	Ośrodek zdrowia		260 000
Wąsosz	Ośrodek zdrowia		35 000
Czernina	Ośrodek zdrowia		110 000
Siciny	Ośrodek zdrowia		50 000
Domy pożarnicze			
Góra Śląska	Remiza pożarnicza		150 000
Góra Śląska	Zarząd Powiatowy Samorządu i Rady Narodowej		340 000
Wąsosz	Remiza pożarnicza		800 000
Czernina	Remiza pożarnicza		290 000
Budynki państwowe			
Góra Śląska	Starostwo	15%	300 000
Góra Śląska	Urząd skarbowy	15%	200 000 [?]
Góra Śląska	Gimnazjum i Liceum Państwowe	20%	500 000

Góra Śląska	Powiatowa Komenda MO		150 000
Góra Śląska	Referat Finansowy		90 000
Góra Śląska	Urząd miejski	75%	20 000 000
Wąsosz	Urząd miejski	75%	2 289 000
Wąsosz	Gimnazjum	75%	1 778 000
Budynki gminne			
Wąsosz	Urząd gminny		170 000
Czernina	Urząd gminny		310 000
Rudna Wielka	Urząd gminny		300 000
Luboszyce	Urząd gminny		320 000
Szkoły powszechne			
Góra Śląska	Szkoła podstawowa nr 1	15%	200 000
Góra Śląska	Szkoła podstawowa nr 2	15%	200 000
Sułów Wielki	Nie zakończona budowa szkoły powszechnej		1 100 000
Czarnoborsko	Szkoła powszechna		967 000
Lubiel	Szkoła powszechna		967 000
Jastrzębia	Szkoła gospodarstwa wiejskiego		725 000
Luboszyce	Szkoła powszechna		320 000
Czernina	Przedszkole	20%	120 000
Luboszyce	Przedszkole	20%	90 000
Góra Śląska	Dom dziecka		60 000
Budynki państwowe			
Psary	Posterunek MO		80 000
Wroniniec	Posterunek MO		400 000
Luboszyce	Posterunek MO		
Wąsosz	Posterunek MO		
Rudna Wielka	Posterunek MO	15%	
Chróścina	Posterunek MO		
Czernina	Posterunek MO		
Góra Śląska	Komisariat MO		100 000
Kościoły			
Góra Śląska	Kościół katolicki	15%	100 000
Sułów Wielki	Kościół katolicki	10%	40 000
Osetno	Kościół katolicki	15%	30 000
Glinka	Kościół katolicki	10%	40 000
Siciny	Kościół katolicki		40 000
Chróścina	Kościół katolicki		40 000
Wąsosz	Kościół katolicki		60 000
Wągroda	Kościół katolicki		40 000
Luboszyce	Kościół katolicki		50 000

Źródło – APW: SP Góra Śląska 319 s. 115-123

Sprawozdanie z działalności Referatu Odbudowy w Górze Śląskiej
za czas od 1945 do 1948 r.

L.p.	Nazwa obiektu	Suma w zł	Wykonanie robót
1945			
1.	Powiatowa Lecznica Zwierząt w Górze Śląskiej	50 000	Wykonano roboty murarskie, stolarskie, szklarskie, kowalskie i malarskie.
2.	Sala dla P.W. i W.F. w Górze Śląskiej	70 000	Wykonano remont drzwi, okien, szklenie i odmalowanie.
1946			
3.	Szkoła Rolnicza w Jastrzębiu gm. Góra	80 000	Wykonano roboty murarskie, stolarskie, szklarskie, remont drzwi, okien i okien inspektowych.
4.	Zagrody wiejskie, szkoły gminne i urzędy gminne w pow. górowskim	100 500	Remont zagród wiejskich dla repatriantów, remont drzwi, okien, stawianie pieców. Przewóz, wyładowanie materiałów z wagonów i opłata listów przewozowych, naprawa magazynów.
5.	Powiatowa Komenda M.O. w Górze Śląskiej	35 000	Wykonano roboty zduńskie, stolarskie, szklarskie i sieci elektrycznej.
6.	Remont Państwowego Gimnazjum w Górze Śląskiej	74 800	Wykonanie robót murarskich, dekarskich, remont sieci elektrycznej i malowanie.
7.	Zieleńce w mieście Góra	20 000	Uporządkowanie zieleńców w mieście: koło Starostwa, koło Referatu Pomiarów w rynku i na ul. Żymi[e]rskiego.
8.	Referat Pomiarów w Górze	8 000	Wybudowanie pieców kaflowych w biurze.
9.	Grobownictwo wojenne	30 000	Uporządkowanie grobów wojennych w powiecie i robienie ogrodzenia cmentarzy w Sokółce [Niechlowie] i Osetnie.

1947			
10.	Remont zagród wiejskich	2 100 000	Odremontowano 11 majątków dla reemigrantów z Czechosłowacji. Wykonano roboty stolarskie, zduńskie i szklarskie. Odremontowano 45 gospodarstw. Udzielono 14 pożyczek budowlanych od 20 do 80 tysięcy na remont domów mieszkalnych, budynków gospodarczych i budowę stodół.
11.	Akcja „W" w powiecie górowskim	12 000 000	Odremontowano około 300 gospodarstw wiejskich przez remont drzwi, okien, krycie dachów, przydzielając na każde gospodarstwo przeciętnie po 30 000 zł.
12.	Remont Gimnazjum w Górze Śląskiej	400 000	Wykonano roboty zduńskie, murarskie, szklarskie i ślusarskie.
13.	Remont Bursy przy Liceum Pedagogicznym w Górze Śląskiej	132 757	Wykonano roboty zduńskie i malarskie.
14.	Dom Dziecka w Górze Śląskiej	380,594	Wykonano roboty zduńskie, stolarskie, dekarskie i sieci elektrycznej.
15.	Liceum Pedagogiczne w Górze Śląskiej	300 000	Wykonano remont kaloryferów, wodociągów i kanalizacji.
16.	Szkoły powszechne w Czerninie i Lubolinie [Lubielu]	238 451	Wykonano roboty murarskie, stolarskie i malarskie jako też naprawa kaloryferów.
17.	Szkoły powszechne w Zaulu [Sułowie Wielkim], Czarnoborsku i Wąsoszu	315 000	Wykonano zabezpieczenie murów od zniszczenia, oczyszczenie z gruzu, porobienie drzwi, okien i roboty zduńskie.
18.	Ekshumacja zwłok żołnierzy na cmentarz wojenny.	215 488	Robienie trumien, oparkanowanie, przeniesienie zwłok w Sokółce [Niechlowie] oprawienie grobów i zakup tarcicy na trumny.

Źródło – APW: PRN i WP Góra Śląska 28 s. 104-105 (pismo przewodnie z 2 kwietnia 1948 r.)

♠ ♠ ♠ ♠ ♠ ♠ ♠

Losy wschodnie mieszkańców powiatu górowskiego

„CZĘŚĆ TRANSPORTU POSZŁA NA MAZURY, A CZĘŚĆ NA ŚLĄSK"

„Kresy. Bogate, stare piękne słowo. Jest w nim obszar i przestrzenność, bezkres równin falujących, oddalenie od świata i wicher stepowy. Dla każdego z tamtej strony zawiera w sobie treść ojczystej ziemi, jej barwę, kształty i woń. Na całym świecie kresy czy kolonie, kraj szeroki, rozległy – daleki czy bliski – stanowiący wolne pole do ekspansji, jest dla państwa największym bogactwem i skarbem. Stamtąd przychodzi do Macierzy nowy żywioł ludzki, pełen energii i zdrowia. Tam się rodzą typy zuchwałe, uparte, umiejące chcieć i działać. Stamtąd przychodzą surowce i szeroki, młody oddech."

Zofia Kossak-Szczucka

Cytat ten, zaczerpnięty z książki „Pożoga", mimo swojej celności i rozbudowania, nie oddaje do końca tego, czym są Kresy. Dla nas, dzisiaj, są trwałym elementem historii, kryjącym za sobą wiele niedomówień, tajemnic, zagadnień historycznych. Lecz czym są dla osób, które na własnej skórze doświadczyły owej codzienności na Kresach? Regułka encyklopedyczna bądź rys dziejów, to w tym przypadku za mało. Dla starszych pokoleń Kresy to nie tylko pusto brzmiące słowo, z zachowawczego szacunku pisane wielką literą. W owych czasach był to swojski zapach siana, tęsknota za ojczyzną i ciężkie decyzje poparte głębokim patriotyzmem. Jednakże w mojej pracy wszelkie szczegóły, daty pomogą rozjaśnić to, co w opowieści mogłoby być nie do końca jasne.

Lata 50. XX wieku – bo na tym okresie skupię się w dalszej pracy – były czasem repatriacji. Przez Europę przetoczyło się wiele milionów ludzi, którzy z niewielkim dobytkiem, wystraszeni, uciekali przed sąsiedzką nienawiścią i zniszczeniem. Jedni stali się ofiarami eksperymentów „inżynierii społecznej", inni – traktatów pokojowych zmieniających granicę. II wojna światowa, bestialstwo systemów totalitarnych pozbawiło miliony ludzi ich siedzib, a często i ojczyzny. Ludność – Polacy – bądź co bądź zakorzenieni, dotychczas skupieni na własnym dobytku – teraz stanęli przed ciężkim wyborem, nie aż tak oczywistym. Ich domy, w większości zniszczone, bezpowrotnie utracone skarby przekazywane z pokolenia na pokolenie nie poprawiały nastrojów społecznych. Potężna fala ludności wracała do „Macierzy", nie do końca zdając sobie sprawę z tego co czeka ich po przyjeździe. Doskonale wiedzieli, że pozostanie na miejscu będzie niosło za sobą te same konsekwencje co pierwszy zabór sowiecki.

Ciepłe, czerwcowe popołudnie. Z arkuszami czystego papieru i niebieskim długopisem w ręku, zniecierpliwiona, lecz podekscytowana kierowałam się w stronę jednej z górowskich kamienic. Zagryzając długopis weszłam na klatkę schodową, zastanawiając się do ostatniej chwili o co zapytać rozmówczynię. Uniosłam rękę i zapukałam – „Nie ma odwrotu" – pomyślałam. Bądź co bądź ciężko jest podołać opisaniu tak cennych wspomnień w należyty sposób. Drzwi otworzyła mi Pani Weronika – Weronika Danilewicz – szczególna postać w naszym mieście. Nauczycielka z wieloletnim stażem, ceniona przez społeczeństwo, wielokrotnie wyróżniana i odznaczana, ciesząca się

niebywałym autorytetem w środowisku. A co najważniejsze – postać, która była świadkiem przełomowych wydarzeń, doświadczona przez życie osoba, która zgodziła się przekazać pokoleniom to co niewątpliwie warte jest zapamiętania. Pani Weronika zaprosiła mnie do środka – tuż za nią ujrzałam pokój pełen pamiątek z dawnych czasów. Przez otwarte okna dochodził do nas szum samochodów, echa miasta tętniącego współczesnością – całość kontrastowała ze sobą – rzeczywistość z przeszłością, tak widoczną wewnątrz domu. Wyjęty z torby dyktafon – przygotowany na dłuższą pogawędkę – oczekiwał jednego mojego ruchu abyśmy mogli przenieść się do lat 50. XX wieku. I tak – wciskając „play" – dane mi było usłyszeć historię życia Pani Weroniki. Kilkadziesiąt minut nagranych na dyktafonie przekłada się na niezwykle interesującą opowieść, w której prawdziwość wręcz ciężko uwierzyć. Podręcznikowe notatki zostają wypchnięte przez „ludzki punkt widzenia", który w dokładny, czasem brutalny sposób ukazuje jak naprawdę wyglądała podróż ku Ojczyźnie...

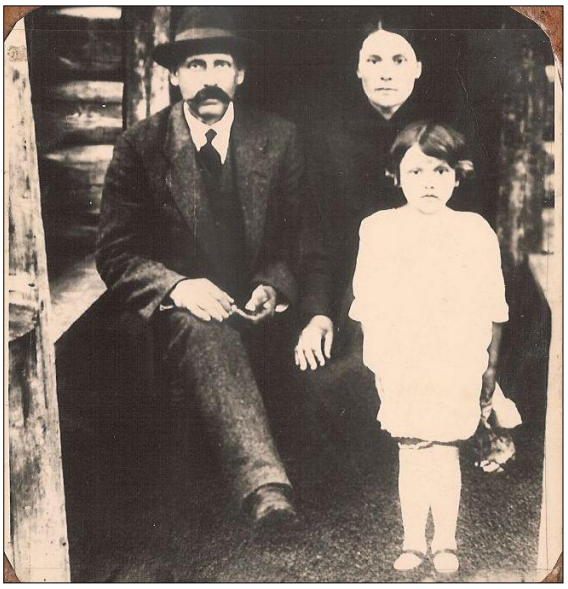

Pani Weronika w okresie dzieciństwa wraz z rodzicami

Państwo Danilewiczowie przybyli do Góry 28 sierpnia 1945 roku mając nadzieję, że mimo przeciwności losu uda im się tutaj zadomowić. Wielkie emocje jakie im towarzyszyły, zarówno w trakcie podróży jak i u celu, nie uległy rozładowaniu. Wśród miejscowej ludności wyczuwalne było napięcie, związane z przyszłym zakwaterowaniem mieszkańców Kresów. Lecz ich pojawienie się tutaj było wynikiem wielu wydarzeń z przeszłości, które układały się w jedną całość. A wszystko zaczęło się 1 marca 1921 roku w Zagajówce, w powiecie Brasławskim – właśnie wtedy na świat przyszła Pani Weronika Danilewicz. Swoje dzieciństwo wspomina pogodnie, mimo częstych zmian zamieszkania, jak i skromnych warunków w jakich wówczas się żyło. W wieku dwóch lat wraz z rodziną przeniosła się do pobliskiej osady fabrycznej – Platerowa, którego charakterystycznym elementem była, należąca do hrabiny Mikulicz, fabryka tektury. Miasteczko to tętniło robotniczym życiem, rozwijał się młyn, tartak, w zimie chłopi z okolicznych wiosek zjeżdżali się na wyrąb lasów. Rodziny robotników posyłały swoje dzieci do miejscowej szkoły, to w niej właśnie bohaterka mojej opowieści zdobyła pierwsze wykształcenie, które jednocześnie obudziło w niej chęć do zdobywania kolejnych poziomów wiedzy. Nie wszyscy jednak mieli możliwość, aby się wybić i realizować własne marzenia. Pani Weronika piątą klasę ukończyła w Jodach, mieszkając u zaprzyjaźnionej rodziny. W zamian za jej pobyt rodzice utrzymywali dziewczynę, która pracowała w fabryce. Szóstą oraz siódmą klasę Pani Danilewicz ukończyła w Słobódce – czas jaki tam spędziła zalicza do najszczęśliwszych lat swojej młodości. Mieszkając u cioci, codziennie pokonywała dwukilometrową trasę do szkoły. Prawdziwą frajdą były zimowe wyprawy – bowiem ślizgając się po zamarzniętej tafli jeziora, wyjątkowo szybko można było znaleźć się w szkole. Dobre

wyniki w nauce rzucały światło na przyszłość Pani Weroniki, a spędzająca sen z powiek matematyka z czasem przestała sprawiać problemy. Miejscowi nauczyciele, pokładający nadzieję w Pani Danilewicz, namówili ją do złożenia podania w celu kontynuowania nauki w Gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego w Święcianach. Brutalna rzeczywistość szybko jednak sprowadziła ich na ziemię – wakacje chyliły się ku końcowi, a zbliżający się wrzesień oznaczał konieczność wpłacenia czynszu za bursę. Pani Weronika, świadoma sytuacji materialnej rodziny – ojciec zarabiał bowiem 60 zł miesięcznie, natomiast mama pielęgnująca dwójkę dzieci u dyrektora fabryki jedynie 20 zł – nie mogła liczyć na ich pomoc. Jednak wśród tłumu ludzi znalazły się osoby, które doceniły wysiłki młodej uczennicy. Podając pomocną dłoń – dyrektor fabryki p. Bielecki – poprzez wpłacenie pieniędzy za internat, umożliwił Pani Weronice naukę w pierwszej klasie gimnazjum.

Był to nie lada powód do dumy zarówno dla Pani Weroniki jak i całej rodziny. Poniekąd łamane były utarte konwenanse – córka robotnika, pobierająca bezpłatną naukę w gimnazjum, sukcesywnie przechodziła z klasy do klasy. Z jaką radością nosiła więc tarczę z numerem 996 i starannie wyszyty na berecie znaczek.

Pani Weronika z koleżankami przed bursą Gimnazjum żeńskiego im. Józefa Piłsudskiego w Święcianach

Stąd już tylko krok dzielił Panią Weronikę do zostania uczennicą Liceum Pedagogicznego im. Elizy Orzeszkowej w Grodnie – po ukończeniu gimnazjum w roku 1939 pomyślnie zdała egzamin konkursowy. Nie sposób sobie wyobrazić jak wielkim osiągnięciem oraz wyróżnieniem dla ówczesnych uczniów była nauka na tym szczeblu – dzisiaj możliwość ukończenia liceum nie jest niczym nadzwyczajnym, a wykształcenie jakie się po nim zyskuje jest dopiero namiastką tego co zagwarantuje nam solidną przyszłość. Nauka w Liceum nie trwała jednak długo – zostało ono wkrótce przekształcone
w Państwowy Instytut Pedagogiczny, przy którym utworzono dziesięciomiesięczny kurs dla nauczycieli szkół polskich. Osiemnastoletnia wówczas Pani Weronika utrzymywała się z dwusturublowego stypendium, z którego lwią część przeznaczała na opłaty za mieszkanie i jedzenie.

Kolejne lata w życiu Pani Danilewicz obracały się wokół wojny rosyjsko – niemieckiej. Był czerwiec roku 1942, Grodno, piękny, słoneczny poranek. Niebezpiecznie spokojną ciszę zakłóca lot bombowców, spadają pierwsze ładunki – wpierw w okolicy fabryki tytoniu, aby następnie promieniować na resztę miasta. Szyby w oknach kamienic drżą, aby za chwilę rozpaść się w drobny mak, obrazy z hukiem

spadają ze ścian, panika sięga zenitu. Pani Weronika wraz z domownikami znajduje schronienie w piwnicy – jednak i ten azyl nie daje stuprocentowej pewności przeżycia, w każdej chwili budynek mógł runąć jak domek z kart, pod ciężarem gruzów sąsiedniej kamienicy. Nadeszła noc – modlitwy co rusz przerywane były świstem pocisków. Dopiero z pierwszymi promieniami słońca zamieszanie na powierzchni ucichło, a oczom mieszkańców ukazał się przerażający widok, dotychczas skrzętnie maskowany przez mrok. Pozrywane druty telegraficzne i elektryczne odcinające miasto od świata, ruiny domów, miliony kawałków szkła. Oczom Pani Weroniki ukazuje się staruszka, która przykładem innych mieszkańców zdobyła mąkę z rozbitego młyna. Nie radząc sobie jednak z ciężarem oprószonego na biało worka, prosi, aby Pani Danilewicz odsypała sobie mąki. To ten gest, jak się okazało, uratował całą rodzinę od głodu. Nastały jednak ciężkie czasy – w pierwszych dniach brakowało podstawowych produktów: chleba, mleka. Na samo wspomnienie owych czasów przed oczami Pani Weroniki staje charakterystyczny obraz – matka, trzymająca na ręku wtulające się do piersi dziecko. Pozyskawszy bochen gorącego chleba łamie kawałki i na zmianę wręczając je dziecku i sobie zaspokaja tak doskwierający głód. Niedługo po tym Pani Danilewicz zdobywa pracę przy spisie ludności – Żydom stawiało się wówczas w dowodach „J" – Jude.

„No i tak Grodno przeżyłam" – westchnęła Pani Weronika, tymczasem ja z pośpiechem przekładałam kasetę w dyktafonie, gotowa na kolejną porcję pasjonującej opowieści…

Niedługo po ataku na Grodno Pani Danilewicz powraca na rodzinne tereny, będące pod władzą sowiecką. Rozpoczyna pracę nauczycielki w miejscowej szkole – pokonując trudności językowe między nią samą – porozumiewającą się po polsku, ze zdawkową znajomością białoruskiego, a ludnością mówiącą po białorusku. Tam Pani Weronika, w miarę możliwości opowiadała o Polsce, o jej kulturze i historii. Wkrótce – wspomnienia związane z grodzieńskim atakiem, chcąc nie chcąc powróciły – kiedy to Niemcy, odkrywszy skupiska partyzantów w okolicznych lasach, okrążyli ich i zaatakowali. Nie było to jednak jedyne wydarzenie będące krwawym dowodem wojny… Widok cofającej się armii niemieckiej zapowiadał przyjście kolejnych wojsk – tak dobrze znanych od czasów pierwszej okupacji – nadchodzili sowieci. Różnica między dwoma zgrupowaniami była ogromna, w pamięci Pani Danilewicz utkwił obraz eleganckich Niemców, którzy nawet w obliczu walk nie zapominali o codziennej toalecie – chociażby goląc się nad jeziorem. Tymczasem sowieci stanowili do nich niesmaczne porównanie…

Po zakończeniu II wojny światowej blisko połowa terytorium przedwojennej Polski została zajęta przez Rosję sowiecką. Granicę wschodnią Polski ustalono na mocy porozumienia Wielkiej Trójki i zatwierdzono umową polsko – sowiecką z sierpnia 1945 roku wzdłuż linii Curzona, z korektami na niekorzyść strony polskiej (ostatnich dokonano w 1951 roku). Utratę ziem wschodnich miały zrekompensować Polakom Ziemie Zachodnie, czyli poniemieckie tereny leżące na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, łącznie z większością Prus Wschodnich. Przesunięcie państwa na zachód oznaczało jednak koniec liczącej kilka wieków historii polskich Kresów, wraz z którymi

Polska traciła dwa ze swych największych miast (Wilno i Lwów) oraz żyzne grunty Podola i Wołynia. Przesunięciom granic towarzyszyły wielkie przemieszczenia ludności. Część tych ruchów miała charakter spontaniczny – ludzie uciekali przed wrogiem, nie chcieli żyć pod obcą władzą lub szukali lepszych warunków bytowych. Pozostałe migracje były zorganizowane przez władze komunistyczne, które dążyły do stworzenia obszarów jednolitych narodowo. Przemieszczenia ludności objęły również kilka milionów Polaków. Wśród rzeszy repatriantów była rodzina Danilewiczów…

„Transport był rozdzielony. Część transportu poszła na Mazury, a część na Śląsk" – padły kolejne słowa. Droga do Ojczyzny nie była prosta. Pani Weronika wraz rodziną trafiła tutaj z Słobódki, gdzie zamieszkiwali w domach po wyrzuconych Żydach, czy też opuszczonych przez oficerów. *„Jeden żelazny piec ogrzewał trzy pokoje"* – dodaje Pani Weronika na potwierdzenie słów o ciężkim życiu w owych czasach. Pierwszym „przystankiem" na trasie do Polski były Dukszty – miejscowość, w której mieszkała koleżanka Pani Weroniki, jeszcze z czasów gimnazjum. To tam właśnie wraz z mężem, dziećmi i teściami oczekiwali transportu do Polski. Zająwszy wagony rozpoczęli podróż, pozostawiając za sobą zniszczony dorobek życia. Spalone domostwa, jak i ograniczenia co do bagaży, pozwoliły im zabrać ze sobą jedynie najpotrzebniejsze rzeczy. Droga wiodła przez Warszawę – zrujnowany krajobraz przyprawiał o zawroty głowy. Ze względu na uciążliwość podróży, licząc się z dobrem małych dzieci, państwo Danilewiczowie jak najszybciej chcieli dotrzeć na Dolny Śląsk.

„Boże, znowu jedziemy w te lasy" – westchnął ojciec Pani Weroniki, kiedy to jechali z Bojanowa, a odczepiony wagon został skierowany na Górę. Był rok 1945, a dokładnie 28 sierpnia – wtedy to Państwo Danilewiczowie przybyli do Góry. *„Przyjechaliśmy tutaj. Wyszliśmy z wagonu. Mieliśmy krowy – przecież to były żywicielki"* – wspomina Pani Weronika. Pierwszym, nie lada problemem dla nowoprzybyłych było odnalezienie miejsca, gdzie w spokoju mogliby przeżyć najbliższe dni i ulokować zwierzęta. Wszelkie okoliczne domy zajęte były przez Polaków, o czym świadczyły powywieszane w oknach i na drzwiach karty. Nie wszyscy jednak postanowili zachować miejscowy porządek. Nie bacząc na fakt, że miejscowe domostwa były własnością Polaków – nieliczni repatrianci przywłaszczali sobie cudzy dorobek. Państwo Danilewiczowie, po całej nocy poszukiwań, odnaleźli opuszczony zakład ślusarski. Była to ulica Wrocławska, numer szesnasty. Mężczyźni wynieśli złom, zamieciono stare gazety, papiery i pierze, wpuszczono krowy. Tak minęła pierwsza, ciężka noc. Dzięki pomocy życzliwych udało się uchronić rodzinę od głodu, a dokładnie dzięki wsparciu radzieckiego oficera – niestety udzielonego w obliczu tragedii. Misa z gorącą, parującą wodą, a przed nią sterty ubrań przywiezionych ze wschodu, wokół bawiące się dzieci i syn Pani Danilewicz. Kilka sekund później strach w oczach matki – syn wpadł do wrzątku – a miejscowy szpital nie dysponował środkami, które mogłyby pomóc. Dobre serce okazał żołnierz, który przyjechał tu wraz z przesuwającymi się z Niemiec do Rosji wojskami radzieckimi. *„Prontosil i olejek kamforowy. Widzi pani, nawet pamiętam nazwę."* – wzdycha z ulgą Pani Weronika, informując mnie, że po nasmarowaniu naskórka „miksturą" żołnierza wszystko ustało – jak ręką odjął. Rodzinę czekały ciężkie czasy, jak wszystkich repatriantów przybyłych ze wschodu.

Bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej wśród owej ludności wykiełkowała myśl otwarcia szkoły średniej. Również brat Pani Weroniki podjął decyzję o pójściu do miejscowej szkoły – z braku pomocy naukowych, podstawowego wyposażenia, wraz z innymi uczniami pilnie spisywali notatki na kwitariuszach niemieckich, po części już zapisanych. Mąż Pani Danilewicz podjął pracę w urzędzie likwidacyjnym, jednak wkrótce został zwerbowany do pracy w szkole – w Słobódce bowiem prowadził uczelnianą orkiestrę. Aby móc opiekować się młodzieżą, państwo Danilewiczowie przenieśli się na dzisiejszą ulicę Bojowników, gdzie wówczas znajdował się internat. Gdy sowieci opuścili budynek dawnej bursy na ulicy Kościuszki, przed rodziną Pani Weroniki stanęła perspektywa kolejnej przeprowadzki. Od roku 1956 Pani Weronika pracowała w Szkole Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego i Licealnego w Górze, przekazując uczniom wiedzę z dziedziny historii i języka rosyjskiego, dalej pełniła obowiązki wychowawcy internatu.

Weronika Danilewicz
w wieku 17 lat

„Młodzież, gdy przyjeżdżała musiała mieć ze sobą słomę – sienniki napychać" – wspomina Pani Weronika, która sporą część swojego życia przeznaczyła na opiekę nad uczniami. Czasy były ciężkie, ówczesne warunki skutecznie odstraszyłyby dzisiejszych nastolatków od kontynuowania nauki: żelazne łóżka, żelazne szafy oraz kaflowy piec. Gdy woźny rozdawał przydział węgla, każdy uśmiechał się jak najszerzej, aby zdobyć opału na chociażby minutę więcej przyjemnego ciepła. Skromne, choć wystarczające śniadanie, składało się ze świeżego chlebka, cieniutko smarowanego swojskim masłem, popijanego gorącą kawą. Dalej tylko obiad i to wszystko. *„Ciężkie były czasy, a jednocześnie mało nam płacono. Pamiętam moje pierwsze pobory – gdy je dostałam kupiłam buty – pantofle"* – jednak mimo przeciwności losu, Pani Danilewicz nie wątpi, że owe czasy wychowały wielu uczciwych i dobrych ludzi. Pani Weronika uczyła do 55 roku życia, na emeryturze wypracowywała jeszcze dodatkowe godziny w szkole. *„Szumi dokoła las…"* – rozmówczyni cichutko zanuciła „Okę", wspominając jak z uczennicami „dwójki" wzięły udział w konkursie we Wrocławiu. Praca z młodzieżą sprawiała Pani Weronice wiele przyjemności, jak sama podkreśla, do dzisiaj często wraca myślami do czasów nauczycielskich. Młodzież nigdy nie pozostawała jej dłużna za serce, jakie wkładała w swoją pracę oraz za liczne inicjatywy, które podejmowała – m.in. przygotowania uczniów do konkursów z zakresu ochrony zdrowia, opieka nad kołem PCK czy też wspomniany już chór szkolny.

„Ja jestem historią, faktycznie - już tyle przeszłam…” – podsumowała Pani Weronika, a wraz z ostatnim jej słowem kaseta w dyktafonie przestała się obracać. Już wtedy wiadomo było jak niezwykły charakter ma owa historia, jak ciężko będzie przelać na papier coś, co miało swoje miejsce w przeszłości, co wciąż żyło w pamięci setek osób. A i tak należy pamiętać, że to jedynie fragment tego, co przeżyła, osiągnęła Pani Danilewicz. Nie ulega wątpliwościom jak wiele wysiłku, w bądź co bądź odbudowanie życia poza Brasławszczyzną, musieli włożyć repatrianci. Mimo kłopotów finansowych, na szczycie hierarchii ich wartości wciąż pozostawała rodzina i troska o wspólne dobro. Obecnie, po tylu latach, Pani Weronika ma za sobą kilka podróży we wschodnie strony, wciąż utrzymuje kontakt z rodziną zamieszkującą Wileńszczyznę. Tereny te nadal chwytają za serce.

Zegar wybijał godzinę osiemnastą, a echo dzwonu kościelnego roznoszące się nad miastem, tak bardzo przypominało wileńskie melodie. Pani Weronika poprawiła serwetę na starym, solidnym stole będącym świadkiem dawnych czasów. Podziękowawszy za rozmowę, jeszcze pod wrażeniem opowieści – przeszłam do drugiego pokoju. Tam Pani Weronika – wskazując sędziwą figurę Matki Boskiej – jeszcze raz podkreśliła jak wiele w tamtych czasach znaczyła dla nich religia. Ciepłe, czerwcowe popołudnie chyliło się ku końcowi, jeszcze niedawno czyste arkusze były już pomazane niebieskim tuszem – za niedługo miała się z nich wyłonić owa historia.

Serdecznie dziękuje Pani Weronice za wywiad i poświęcony czas.

Natalia Michalec

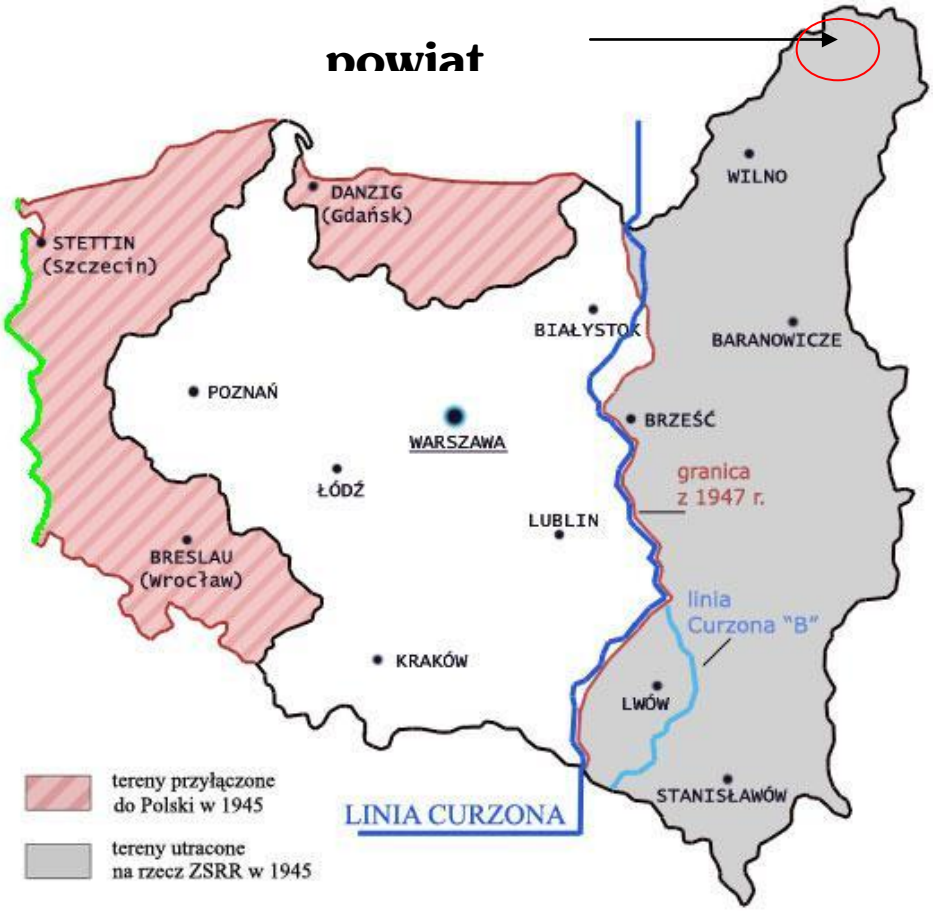

POWSTANIE I ROZWÓJ BIBLIOTEKI SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 3 W LATACH 1954-2001

Przedstawiamy fragment pracy magisterskiej Marty Kaiser „Dzieje i organizacja bibliotek szkolnych w Górze", obronionej w Instytucie Bibliotekoznawstwa, na Uniwersytecie Wrocławskim w 2002 r.

Szkoła Podstawowa nr 3 została powołana 27 listopada 1954. Powstała w miejsce Zasadniczej Szkoły Zawodowej, która w budynku przy ul. Dzierżyńskiego 2 (obecna ul. Poznańska) funkcjonowała od roku 1948. Nigdzie, w żadnych dokumentach nie zanotowano faktu istnienia biblioteki szkolnej dawnej ZSZ. Nie zachowała się też księga inwentarza z tamtego okresu. Jednakże ocalało kilkanaście książek z pieczęciami ZSZ, stąd też wniosek, że w okresie funkcjonowania tutaj ZSZ jakaś niewielka biblioteka działała.

Uroczyste otwarcie SP 3 nastąpiło 27 listopada 1954 roku. Kierownictwo powierzono Alinie Samotyji[1]. Dyrektor szkoły nr 2 Piotr Milinkiewicz przekazał szkole nr 3 część inwentarza w postaci ławek, szaf, stołów, tablic, pomocy naukowych oraz książek z biblioteki uczniowskiej. Nie było wydzielonego etatu nauczyciela-bibliotekarza. Jego funkcję pełniła nauczycielka języka polskiego Kazimiera Czerwińska. Biblioteką opiekowała się ona od 9 stycznia 1955 do czerwca 1961[2]. Biblioteka czynna była codziennie przed lekcjami, po lekcjach (przez około pół godziny) oraz w czasie przerw. Liczba godzin otwarcia biblioteki tygodniowo wahała się od 3 do 6. Księgozbiór (oprócz darów z SP 2) tworzony był od podstaw. Pierwszy zapis w księdze inwentarzowej pochodzi z 11 września 1955. Biblioteka prenumerowała dla grona pedagogicznego szereg czasopism metodycznych: „Polonistyka", „Matematyka", „Biologia w Szkole", „Geografia w Szkole", „Życie Szkoły", „Głos Nauczycielski". W roku 1954/55 zorganizowano pierwszy konkurs czytelniczy[3]. W dniu zakończenia roku biblioteka liczyła 1300 tomów.

Sytuacja lokalowa biblioteki była dość trudna. Zajmowała ona jedno bardzo małe pomieszczenie (obecnie gabinet dentystyczny). Brak było wyodrębnionej czytelni. Książki obłożone w szary papier umieszczano na wysokich, wąskich regałach. Jeszcze dziś można wśród nich znaleźć pozycje z adnotacją „dar". W roku szk. 1958/59 w celu poprawy trudnej sytuacji lokalowej biblioteki szkoła otrzymała z Inspektoratu Oświaty regały do biblioteki (wśród innych pomocy naukowych). Na terenie szkoły działało wówczas, wśród innych kółek zainteresowań, Kółko Miłośników Książki, którym opiekowała się Kazimiera Czerwińska. Zajęcia odbywały się raz w tygodniu po południu,

[1] F. Kwiatkiewicz, *Szkolnictwo w mieście Górze w latach 1945-1960*, [w:] Przeszłość i teraźniejszość miasta Góra, Wrocław 1960, s. 32.
[2] *Kronika biblioteki Szkoły Podstawowej Nr 3.*
[3] *Kronika szkoły*, T.1.

poświęcone były m.in. dyskusji nad przeczytanymi książkami lub przygotowywaniu przez uczniów gazetek tematycznych[4].

W roku 1959/60 Komitet Rodzicielski przekazał 1000 zł na zakup książek na nagrody uczniom, którzy osiągnęli dobre wyniki w nauce. W roku szk. 1961/62 przyznano szkole etatową bibliotekarkę, którą została Władysława Paterek. Pełniła ona tę funkcję do roku szk. 1963/64. Po jej odejściu rok na tym stanowisku pracowała Irena Zarzycka. Po utworzeniu „Tysiąclatki" przeszła ona do SP 1. Funkcję nauczyciela-bibliotekarza (do września 1974) objęła ponownie Kazimiera Czerwińska[5]. Pod jej opieką zaczęło znów funkcjonować Koło Miłośników Książki. W marcu 1969 zorganizowano konkurs czytelniczy dla uczniów klas starszych.

Co roku w maju młodzież brała aktywny udział w barwnym pochodzie z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy oraz w uroczystościach związanych z tymi obchodami.

Biblioteka organizowała konkursy czytelnicze tzw. Zgaduj-zgadule, w których nagrodą były książki. Ponieważ nie prowadzono wtedy lekcji bibliotecznych, informacje dotyczące biblioteki (np. stan czytelnictwa poszczególnych klas czy lista uczniów zalegających ze zwrotami książek) przekazywane były na godzinie wychowawczej.

Kazimiera Czerwińska pracowała (oprócz SP 3) dodatkowo jeszcze w Szkole Podstawowej dla Pracujących (tzw. wieczorówce, lata 1958-69) i w Szkole Przysposobienia Rolniczego (SPR, lata 1969-75), gdzie również prowadziła bibliotekę. Wyposażenie stanowiła szafa z książkami, umieszczona w klasie. We wszystkich trzech bibliotekach przeprowadzana była co roku inwentaryzacja i wycofywanie dzieł. Katalog prowadzony był jednak tylko w bibliotece SP 3. Od września 1974 opiekę nad biblioteką przejął Eugeniusz Harężga, który kontynuował działalność Kółka Przyjaciół Książki. W roku szkolnym 1978/79 z okazji 100 rocznicy urodzin Janusza Korczaka zorganizowano tzw. uroczystości korczakowskie, na które składał się m.in. konkurs czytelniczy.

Należy podkreślić, że w roku szkolnym 1975/76 biblioteka prenumerowała aż 53 tytuły czasopism. Dla porównania – w roku 1983 – 36 tytułów, w 1985 – 43. W 1987 już tylko 11 tytułów czasopism. W roku szkolnym 1982/83 8 maja z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy uczniowie klas I-IV oraz dzieci z oddziału przedszkolnego wzięły udział w barwnym pochodzie przebierańców, który przeszedł ulicami miasta.

W roku szkolnym 1983/84 na etacie nauczyciela-bibliotekarza zatrudniono Barbarę Świerz[6]. W dniach 10 kwietnia – 22 czerwca 1990 biblioteka zostaje przeniesiona do nowego lokum. Zajęła trzy pomieszczenia na I piętrze budynku po dawnym Komitecie PZPR. Urządzono tam przestronną czytelnię na 16 miejsc oraz wypożyczalnię. Biblioteka wzbogaciła się również o nowe regały, stoliki i krzesła. W I semestrze roku szkolnego 1990/91 bibliotekę prowadziła Teresa Wójcikowska (cały etat) i Zdzisław Dokładański (pół etatu). Od 1 marca 1991 w związku z odejściem Teresy Wójcikowskiej do pracy w Policji Rejonowej etat objęła Elżbieta Maćkowska, dotychczas pracownik Publicznej Biblioteki Miejskiej w Górze[7]. Od kwietnia rozpoczęto prace mające na celu

[4] Wywiad z bibliotekarką K. Czerwińską.
[5] *Kronika szkoły*, T.1.
[6] *Kronika biblioteki Szkoły Podstawowej Nr 3.*
[7] *Kronika biblioteki Szkoły Podstawowej Nr 3.* Sprawozdanie z działalności biblioteki szkolnej w roku szkolnym 1990/91.

sklasyfikowanie książek według UKD. Do końca roku szk. 1990/91 sklasyfikowano 10.000 książek, skatalogowano literaturę popularnonaukową tworząc katalog rzeczowy. Biblioteka prowadziła następujące formy pracy z czytelnikiem: lekcje biblioteczne, wycieczki do Biblioteki Miejskiej i Biblioteki Pedagogicznej, konkursy czytelnicze, działalność uczniów w aktywie bibliotecznym. W roku szk. 1990/91 prenumerowane było tylko jedno czasopismo. Był to „Głos Nauczycielski". W tym roku biblioteka nie otrzymała bowiem żadnej kwoty z budżetu szkolnego (oprócz środków na prenumeratę „Głosu" za I i II kwartał). Wszystkie zakupione książki do biblioteki oraz prenumerata „Głosu Nauczycielskiego" za III kwartał pochodziły ze środków własnych biblioteki tzn. ze sprzedaży makulatury czy używanych podręczników[8].

Ponadto na praktyce była słuchaczka Państwowego Studium Kulturalno-Oświatowego i Bibliotekarskiego we Wrocławiu Ewa Orzechowska. W następnym roku 1991/92 zawieszono pół etatu, nauczycielem-bibliotekarzem była nadal Elżbieta Maćkowska. Biblioteka powiększyła swój księgozbiór o dary otrzymane z Wydawnictwa Dolnośląskiego, z Delegatury Oświaty i Wychowania w Górze, od Rady Rodziców oraz od uczniów. W tym roku szkolnym biblioteka prenumerowała tylko cztery tytuły czasopism („Głos Nauczycielski", „Biblioteka w Szkole", „Rzeczpospolita", „Przegląd Górowski").

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej nauczyciel-bibliotekarz Elżbieta Maćkowska otrzymała nagrodę pieniężną z rąk dyrektora Wojciecha Chudzika.

Biblioteka nawiązała kontakt z Fundacją Pomocy Bibliotekom Polskim i Siedmiorogiem. Nabywano tam książki bez marży, z 25 % bonifikatą. Zorganizowano również spotkanie z autorką książek dla młodzieży – Ewą Nowacką. Nadal trwały prace nad katalogowaniem, skatalogowano literaturę faktu, poezję, literaturę wojenną i powieści przyrodnicze.

Od 1 września 1993 przywrócono pół etatu. Objęła go Joanna Czerska. Na spotkaniu zespołu samokształceniowego nauczycieli-bibliotekarzy z rejonu Delegatury Góra wybrano nowego przewodniczącego – Elżbietę Maćkowską. Jednocześnie biblioteka SP 3 została uznana za bibliotekę wzorcową dla bibliotek innych szkół podstawowych[9]. Biblioteka czynna była również w czasie ferii zimowych. Organizowano gry, zabawy, konkursy, wyjazdy po książki do Wrocławia i Zielonej Góry. Księgozbiór wzbogacono poprzez częste dary pochodzące od uczniów oraz z Biblioteki Pedagogicznej i Parafii Rzymskokatolickiej w Górze. W roku szkolnym 1994/95 nastąpiła ponowna zmiana w obsadzie biblioteki: pół etatu objęła Barbara Niewrzał. 19 stycznia 1995 po raz pierwszy w historii biblioteki zorganizowano uroczystość pasowania na czytelnika uczniów klas I[10]. Inscenizacja pt. „Przyjaciel książki" przygotowana przez członków Koła Przyjaciół Książki wprowadziła miły nastrój. Uczniowie klas I złożyli uroczyste ślubowanie. Na pamiątkę otrzymali zakładki do książek, wykonane na zajęciach z pracy techniki przez uczniów klas VII.

Księgozbiór biblioteki powiększył się ponownie poprzez dary od uczniów i nauczycieli. Uczniowie Dariusz Potoczny i Michał Niewrzał udostępnili swój sprzęt wideo,

[8] Sprawozdanie z działalności biblioteki szkolnej w roku szkolnym 1990/91.
[9] *Kronika biblioteki Szkoły Podstawowej Nr 3.*
[10] tamże.

nagrywając na kasety ekranizacje lektur szkolnych. Pod koniec roku szkolnego 1994\95 praca biblioteki szkolnej została poddana ocenie. W roku szkolnym 1995/96 biblioteka zorganizowała trzy konkursy: czytelniczy dla klas I-III, na exlibris biblioteki szkolnej oraz historyczny „Moja najbliższa Ojczyzna". Na posiedzeniu Rady Pedagogicznej w I semestrze wygłoszono referat nt. „Rozwijanie zainteresowań czytelniczych uczniów". W roku szkolnym 1996\97 dyrektor szkoły Bożena Głuszko wręczyła nagrodę jubileuszową Elżbiecie Maćkowskiej. Z okazji 20-lecia pracy zawodowej.

W bibliotece pół etatu objęła Dorota Kopko. Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego zaczęła ukazywać się gazetka uczniowska „Bronek", którą tworzyły (m.in.) stałe działy : wywiady, kącik literacki, hobby. Opiekunem gazetki została E. Maćkowska. 14 lutego 1997 w Zespole Szkół Ekonomicznych w Lesznie w obecności władz oświatowych i samorządowych miasta odbyło się podsumowanie konkursu historycznego „Moja najbliższa ojczyzna". W finale wojewódzkim znalazło się czterech uczniów z SP 3, laureatami zostało dwóch. E. Maćkowska odebrała indywidualną nagrodę za przygotowanie uczniów do konkursu oraz książki do biblioteki w formie daru[11].

13 czerwca 1997 kl. II a uczestniczyła w spotkaniu w Bibliotece Miejskiej z pisarką Emilią Waśniowską – autorką wierszy, książek i audycji radiowych dla dzieci. Przebiegało ono w bardzo miłej i serdecznej atmosferze, pisarka wspaniale umiała nawiązać kontakt z dziećmi.

7 stycznia 1998 odbył się uroczysty apel, w trakcie którego uczniowie z klas I-III zostali przyjęci w poczet czytelników biblioteki szkolnej. Uczniowie kl. II i III przygotowani przez Elżbietę Maćkowską i Barbarę Kokot przedstawili inscenizację pt. „Bohaterowie naszych książek", która poprzedziła uroczyste ślubowanie uczniów klas I. Aktu pasowania dokonała E. Maćkowska. Na pamiątkę tej uroczystości pierwszoklasiści otrzymali od bajkowych krasnoludków kolorowe zakładki do książek[12].

Zespół redakcyjny gazetki szkolnej „Bronek" wziął udział w wycieczce do drukarni, gdzie przybliżono uczniom pracę drukarza i drukarni oraz zapoznano z zagadnieniami procesu wydawniczego.

26 maja 1998 kl. III b uczestniczyła w spotkaniu z pisarką Renatą Opalą. Spotkanie zorganizowała Biblioteka Miejska we współpracy z biblioteką SP 3. Dzieci dowiedziały się m.in. jak powstaje książka. Z radością odkryły fragmenty prozy autorki w swoich podręcznikach do języka polskiego.

W roku szkolnym 1998\99 nastąpiła kolejna zmiana w obsadzie – pół etatu objęła Krystyna Wilkiewicz.

W grudniu 1998 SP 3 obchodziła uroczyście Dzień Patrona. Wysłuchano audycji poświęconej pamięci Władysława Broniewskiego przygotowaną przez zespół redakcyjny „Bronka" i opiekuna E. Maćkowską. Na temat życia i twórczości W. Broniewskiego biblioteka zorganizowała dwa konkursy czytelnicze (dla klas III i IV-VII).

Tradycją w szkole stała się uroczystość pasowania na czytelnika uczniów klas I. Kolejne takie święto miało miejsce 19 lutego 1999. Każdy z pierwszaków otrzymał pamiątkowy dyplom przyjęcia w poczet czytelników, złożył uroczyste ślubowanie, zrobił pamiątkowe zdjęcie z bajkowymi postaciami. Całość przygotowały: Elżbieta Maćkowska,

[11] *Kronika szkoły*, T.3.
[12] *Kronika szkoły,* T.4.

Krystyna Wilkiewicz, Małgorzata Łuszczak. Dyplomy wykonała kl. III c pod opieką Marzeny Gardys.

Rok szk. 1999/2000 przyniósł ogromne zmiany. Obok Szkoły Podstawowej nr 3 powstało Gimnazjum nr 2. Wiązało się z to również z podziałem biblioteki. Pod koniec kwietnia 1999 aż do sierpnia trwały prace nad podziałem księgozbioru[13]. Ponad 7 tys. książek trafiło do biblioteki SP 3. Podziału dokonały : Elżbieta Maćkowska, Dorota Żłobińska, Marta Kaiser, Elżbieta Berus. Nowa biblioteka SP 3 wznowiła działalność w drugiej połowie września. Zajęła pomieszczenie dawnego kącika chemicznego przy sali nr 19. W bibliotece zatrudniono na cały etat Dorotę Żłobińską. Przejęła ona również opiekę nad gazetką szkolną „Bronek". Na początku września 1999 otwarto także oddział dla uczniów klas I-III przy ul. Podwale. Znów należało dokonać podziału księgozbioru. Przewieziono go do sali, która od 15 września stała się biblioteką szkolną. Bibliotekarzem została Elżbieta Berus.

W roku szk. 1999/2000 Dorota Żłobińska wzięła 3-krotnie udział w konferencjach metodycznych dla bibliotekarzy szkolnych województwa dolnośląskiego. Poruszano na nich następujące problemy: biblioteka w zreformowanej szkole, metody realizacji ścieżek edukacyjnych. Zajęcia prowadzone były przez doradcę metodycznego do spraw bibliotek szkolnych – Lidię Zygę.

10 grudnia 1999 biblioteka zorganizowała konkurs z wiedzy o patronie Szkoły pt. „Wiersze – lustrem uczuć i przeżyć Władysława Broniewskiego."[14] Konkurs składał się z dwóch części. W pierwszej uczestnicy odpowiadali na pytania dotyczące życia W. Broniewskiego, w części drugiej mieli skojarzyć fragment wiersza z jego tytułem. Ogłoszenie wyników konkursu i wręczenie nagród książkowych odbyło się w obecności dyrektora szkoły Bożeny Domańskiej. Uroczystość uświetnił pokaz tańca nowoczesnego w wykonaniu uczennic z IV a.

Tradycyjną, coroczną uroczystość pasowania na uczniów klas I na czytelników biblioteki szkolnej przygotowała w tym roku Elżbieta Berus. Przedstawienie nosiło tytuł „Królestwo książek – zaproszenie do bajki". W role bajkowych bohaterów wcielili się uczniowie kl. IV a. Pierwszoklasiści otrzymali pamiątkowe dyplomy i słodkie upominki. Na dyplomie widniał napis: „Wierzymy, że czas spędzony w naszej bibliotece zapiszesz w pamięci jako szczęśliwy". W dniach 2 i 9 czerwca 2000 D. Żłobińska i E. Berus zorganizowały dla uczniów klas I-III konkurs czytelniczy. Dzieci przygotowywały się z twórczości Tuwima, Brzechwy, czytały „Dzieci z Bullerbyn" Astrid Lindgren i „Jak Wojtek został strażakiem" Czesława Janczarskiego. Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody książkowe.

W wyniku podziału biblioteki D. Żłobińska rozpoczęła prace nad tworzeniem katalogu alfabetycznego i rzeczowego oraz kartotek. Wzięła również udział w dwóch spotkaniach zespołu samokształceniowego nauczycieli-bibliotekarzy w bibliotece zespołu Szkół Zawodowych. Pierwsze dotyczyło komputeryzacji bibliotek szkolnych w programie MOL, drugie – to konferencja poświęcona edukacji czytelniczej i medialnej.

20 listopada 2000 nauczyciele SP 3 odbyli podróż do Warszawy, gdzie wręczono im nagrodę za przygotowany przez nich spektakl „Legenda o św. Katarzynie

[13] Kronika biblioteki.
[14] M. Żłobiński, *Broniewski znany i nieznany*, „Przegląd Górowski" 1999 nr 8 s.17.

Aleksandryjskiej". D. Żłobińska odebrała również książki przyznane bibliotece przez Fundację Pomocy Bibliotekom Polskim[15]. SP 3 skorzystała z oferty proponowanej przez Fundację i wypełniła przysłaną przez nich ankietę. Obok SP 3 książki otrzymały także szkoły w Czerninie, Glince, Witoszycach oraz Gimnazjum nr 2 w Górze.

12 stycznia 2001 pod hasłem „Książka – przyjaciel dziecka" odbyło się w szkole kolejne mianowanie pierwszoklasistów na czytelników biblioteki szkolnej. Spektakl przygotowały Elżbieta Berus i Renata Szewiało. Uczniowie kl. I na pamiątkę otrzymali zakładki do książek, słodycze i dyplomy, wyrażające przynależność do braci czytelniczej. W roku szkolnym 2000\01 biblioteka zorganizowała następujące konkursy: w klasach IV-VI – o patronie szkoły pt. „Piszemy książkę o Władysławie Broniewskim", „Młodzież zapobiega pożarom" i „Przysłowie prawdę ci powie" oraz w klasach I-III na podstawie „Baśni" Andersena.

Biblioteka SP 3 działa bardzo prężnie. Brak wyodrębnionej czytelni stara się rekompensować różnorodnymi formami pracy z czytelnikiem, np. konkursami czy imprezami czytelniczymi.

Marta Kaiser

♣ ♣ ♣ ♣ ♣ ♣ ♣

[15] D. Żłobińska; *Każda pomoc się przyda.* „Przegląd Górowski" 2000 nr 12.

UROCZYSTOŚCI, OBCHODY I IMPREZY W 1960 r. CZ. I.

SESJA PRN. 27 października 1959 r. w PDK odbyła się sesja PRN. Na 50 radnych – obecnych było 37, 3 nieobecnych usprawiedliwionych, 10 nieobecnych nieusprawiedliwionych. Nieobecny był Mieczysław Kostrzewski – I sekretarz KP PZPR w Górze. Wśród gości był Włodzimierz Boerner – sekretarz PWRN we Wrocławiu, przewodniczący i sekretarz PPRN Rawicz, sekretarz KP PZPR Rawicz; 210 osób z miasta i powiatu Góra. Na przewodniczącego sesji wybrano Franciszka Jagodzika, na sekretarza – Stefana Pawliczaka.

Przewodniczący PPRN Bronisław Szczygieł wygłosił referat „O zadaniach powiatu górowskiego w przygotowaniach do obchodu 1000-lecia istnienia Państwa Polskiego"[1]. Roman Ratajczyk odczytał projekt uchwały o zadaniach powiatu w przygotowaniach do obchodów tysiąclecia istnienia Państwa Polskiego, którą radni w głosowaniu jawnym zatwierdzili (uchwała nr 19/59)[2]. Publikujemy tę uchwałę jako załącznik nr 1 do tego artykułu.

Członek Prezydium PK FJN – Fryderyk Dembowski odczytał apel do społeczeństwa podpisany przez PK FJN i PPRN, którą w jawnym głosowaniu jednogłośnie radni przyjęli[3]. W mieniu radnych PZPR Michał Olejnik poparł nakreślony program[4], a w imieniu radnych ZSL – Kazimierz Hoffman[5].

Na zakończenie obrad z częścią artystyczną wystąpił zespół Powiatowego Domu Kultury w Wołowie[6].

Apel zatytułowany „Do społeczeństwa miasta i powiatu Góra Śląska" zawiera znamienny passus:

„Tysiąclecie Państwa Polskiego uczcimy wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym i realizacją dodatkowych zadań gospodarczych i kulturalnych wyrażających się w czynie społecznym. Dołóżmy starań i troski do stworzenia warunków wszechstronnego rozwoju i upowszechnienia oświaty, nauki i kultury. Czynem i ofiarnością włączmy się do realizacji hasła »Tysiąc szkół na Tysiąclecie«. Przygotujmy nasze miasta, osiedla i wsie do nadchodzących lat Jubileuszu, dbajmy o ich czystość i estetyczny wygląd, uporządkujmy parki, skwery, zieleńce i boiska sportowe. Popierajmy i pomagajmy Społecznym Komitetom Budowy Szkół. Inicjujmy i realizujmy czyny melioracyjne, zalesiajmy nieużytki rolne, zadrzewiajmy drogi."[7]

[1] APW: PPRN Góra Śląska 18 s. 5-43.
[2] APW: PPRN Góra Śląska 18 s. 52-56 lub s. 68-73. Ten ostatni egzemplarz będzie cytowany, ponieważ jest bardziej czytelny.
[3] APW: PPRN Góra Śląska 18 s. 57-57a.
[4] APW: PPRN Góra Śląska 18 s. 44-47.
[5] APW: PPRN Góra Śląska 18 s. 48-51.
[6] APW: PPRN Góra Śląska 18 s. 1-4 (protokół sesji).
[7] APW: PPRN Góra Śląska 18 s. 57-57a.

Uchwała o zadaniach powiatu górowskiego w przygotowaniach do obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego (obszerna – 6 stron maszynopisu) przedstawiała zamierzenia, które chciano zrealizować.

W punkcie 1. tej uchwały postanowiono, zgodnie z apelem ogólnopolskiego Komitetu FJN „Tysiąc szkół na Tysiąclecie" i projektem Powiatowego Komitetu Koordynacyjnego Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Inspektoratu Oświaty, wybudować w latach 1962/63 „szkołę pomnik" w Górze Śląskiej, w latach 1964/65 – „szkołę pomnik" w Czerninie. Środki na ich budowę miały pochodzić z funduszy zebranych w latach 1959-1965. Planowano wybudować, względnie rozbudować szkoły w Bełczu i Grabownie w latach 1960/61. W ramach czynu społecznego pobudować lub rozbudować szkoły w Psarach (1959/60), Zaborowicach (1960/61), Naratowie (1963/64) i Jemielnie (1963/64). Chciano zmobilizować społeczeństwo do rozbudowy szkół w Ryczeniu, Chocieborowicach, Kruszyńcu, Czeladzi Wielkiej, Ługach, Niechlowie, Sułowie Wielkim i Wronowie. Poprzez kapitalne remonty planowano przystosować do potrzeb szkolnych budynki w Osetnie Wielkim (w 1960 r.), w Lubowie (1961 r.) i Lubielu (1962 r.). W punkcie 2. omówiono realizację wcześniej opisanych zadań.

W punkcie 3. ukazano zadania dotyczące kultury, a w szczególności badań naukowych przeszłości Ziemi Górowskiej. PPRN i prezydia MRN, GRN Wąsosz, Ślubów i Brzeżany miały zapewnić pomoc naukowcom prowadzącym badania archeologiczne, m.in. udzielić wsparcia finansowego. PPRN podjęło się sfinansowania wydania monografii miasta i powiatu Góra Śląska. PPRN też miało zorganizować zbiór *„wszelkiego rodzaju dokumentów, przedmiotów sztuki ludowej, przedmiotów zabytkowych świadczących o historycznej i kulturalnej przeszłości tutejszych mieszkańców."* PMRN i PPRN były zobowiązane do uzyskania pomieszczenia na Muzeum Regionalne, do którego gromadzenie eksponatów już zapoczątkowano. Prezydia rad narodowych miały zapewnić opiekę nad twórczością ludową naszego regionu ze szczególnym uwzględnieniem regionalnych zespołów artystycznych.

Kolejne zadania w punkcie 4. to popularyzacja wiedzy o historii Ziemi Górowskiej, działalność wystawiennicza i wspieranie turystyki. W punkcie 5. nakazano prezydiom rad narodowych opiekować się zabytkami, m.in. *„Prezydium GRN Psary wydzieli i zabezpieczy młyn – wiatrak ze śmigłami znajdujący się we wsi Psary, który będzie jedynym zabytkiem tego typu na terenie tut. Powiatu."* [8]

W punkcie 6., nakreślono zadania w zakresie działalności kulturalno-oświatowej (świetlice, biblioteki publiczne, PDK). *„W celu przywrócenia historycznej nazwy najstarszej miejscowości w powiecie, gdzie był pierwszy gród, kasztelania i pierwsza siedziba polskiej administracji – Prezydium PRN wystąpi do kompetentnych władz o zmianę dotychczasowej nazwy wsi Lechitów na Sądowel, łącząc tym samym wieś z przysiółkiem Sądowel."*

[8] 9 października 1965 r. prezydium GRN w Jemielnie (od 1960 r. gromada Psary weszła w skład gromady Jemielno) postanowiła o rozbiórce wiatraku w Psarach, a uzyskane drewno przeznaczyć na opał dla szkół podstawowych w gromadzie. Prawdopodobnie chodziło o ten sam cenny wiatrak, który PGRN Psary miało zabezpieczyć. (APL: PGRN Jemielno 38 s. 146).

Inne zadania zawarte w uchwale to powszechna akcja społeczna porządkowania (m.in. usuwanie gruzów, śladów zniszczeń wojennych i śladów niemczyzny).

Uchwała kończy się znamienną uwagą: *„Powszechny udział mieszkańców miasta i powiatu Góra Śląska w przygotowaniach do obchodów Tysiąclecia winien być organizowany pod kierownictwem właściwych Komitetów Frontu Jedności Narodu, które w tym zakresie będą współdziałać z właściwymi Prezydiami Rad Narodowych."* [9]

Uchwałę nr 19/59 oraz apel do społeczeństwa podano do wiadomości społeczeństwa w programie lokalnym radiowęzła oraz wydrukowano i rozplakatowano apel w formie afiszy oraz ulotek. W grudniu 1959 r. wszystkie sesje rad narodowych były poświęcone włączeniu się gromad i Góry Śląskiej do obchodów tysiąclecia[10].

Z przebiegu sesji (w świetle protokołu) to nie wynika, ale uroczystości w 1960 roku (660 rocznica nadania praw miejskich Górze i XV-lecie wyzwolenia Dolnego Śląska) organizowano w ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego[11].

Sesja MRN w Górze Śląskiej. Odbyła się ona 17 grudnia 1959 r. Na 30 radnych obecnych było 17. Wiceprzewodniczącego PMRN Rościsław Sokołowicz odczytał „Sprawozdanie z działalności Prezydium Miejskiej Rady Narodowej za rok 1959 i ustalenie szczegółowego programu przygotowań do obchodu Tysiąclecia Państwa Polskiego"[12]. Przedstawiało ono historię miasta, przegląd gospodarki komunalnej po wojnie, osiągnięcia w zakresie oświaty, kultury, gospodarki, ochrony zdrowia. Po wysłuchaniu sprawozdania wywiązała się dyskusja.

A. Bojakowski uzupełni wywód historyczny pewnymi szczegółami i *„zaznaczył, że w sierpniu przyszłego roku przypada 660 lecie powstania m. Góry Śląskiej, należałoby rocznicę uczcić. Niemcy 600 lecie Góry Śląskiej obchodzili bardzo uroczyście wydając broszury i ilustracje. Jedną taka broszurę* [...] *posiadam i ciekawe jest, że wydana przez doktora Ziołeckiego o czysto polskim nazwisku".* Dalej mówił, że brakuje 20 izb szkolnych. *„Inspektorat Szkolny starał się, aby wybudować szkołę o 20 izbach lekcyjnych, jednak zostało wszystko przekreślone i przyszła odgórna decyzja w Wojewódzkiej Radzie Narodowej, że w Górze Śląskiej wybuduje się szkołę o 7-miu izbach lekcyjnych. Zaplanowane 40 izb lekcyjnych w powiecie, zapadła decyzja zatwierdzająca tylko 16 izb."* Jeszcze wypowiedział się o zabytkach: *„Wracając do zbytków m. Góry Śląskiej, które świadczą o polskości tej ziemi należy je konserwować. W okresie minionych 15-tu lat nie było należytej konserwacji, pomimo że w budżecie były przeznaczone sumy na ten cel."* [13]

Do tego wątku nawiązał przewodniczący PMRN Jan Murszewski mówiąc, iż *„Było założenie, że w byłym więzieniu miało być otwarte muzeum, jednak zostały plany przekreślone, ponieważ należało wyremontować ten budynek na mieszkania dla repatriantów."*

---

[9] APW: PPRN Góra Śląska 18 s. 68-73.

[10] APW: PPRN Góra Śląska 18 s. 91 (sesja PRN 17 listopada 1959 r.).

[11] W kronice (t. I.) zapisano: *„27 października 1959 r. podjęto uchwałę przez PK FJN i PRN o obchodach 660 rocznicy nadania praw miejskich przez księcia głogowskiego Henryka III Piastowicza w ramach obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego i XV-lecia wyzwolenia Dolnego Śląska z wiekowej niewoli germańskiej."*

[12] APL: PMRN Góra Śląska 8 s. s. 345-362.

[13] APL: PMRN Góra Śląska 8 s. 334-335.

Następnie zatroskał się o kościół ewangelicki: *„700 000 zł* [14] *było przeznaczone na konserwację Ratusza. Ratusz rozebrano – czy nie spotka podobny los kościoła ewangelickiego, który projektuje się na siedzibę Prezydium MRN po dokonaniu przeróbki."* [15] Czesław Orłowski dyrektor MPGK oświadczył, że zapadła decyzja o rozbiórce kościoła ewangelickiego[16].

Z kolei Henryk Kubiak *„zaznaczył, że dosyć obszerne było sprawozdanie. Proponuje powierzyć Ob. Bojakowskiemu Antoniemu – Inspektorowi Oświaty opisanie historii m. Góry Śląskiej z umieszczeniem w Tygodniku Magazyn – Gazety Robotniczej w krótkich odcinkach przez pewien okres. Społeczeństwo m. Góry Śląskiej czytałoby z wielkim zaciekawieniem."* [17]

„Poruszając sprawę muzeum Ob. Bojakowski Antoni zaznaczył, że przed Prezydium M.R.N. stoi obowiązek znalezienia pomieszczenia na muzeum. Eksponatów mamy sporo i w nieodpowiednim miejscu są umieszczone." Jeszcze przypomniał radnym, że *„Od dnia 27 stycznia 1960 r. do 9 maja 1960 r.* [...] *będzie obchodzona 15 rocznica wyzwolenia Dolnego Śląska, należałoby przygotować się do tego święta i dzień wyzwolenia m. Góry Śląskiej uczcić uroczystą sesją.*

Dalej [...] *wspomniał, że sprawy monografii i muzeum w Górze Śląskiej były rozpatrywane na posiedzeniu Prezydium P.R.N. Przeznaczono było 40 000 zł na powyższy cel, jednak zostało wszystko przekreślone. Jeżeli Miejska Rada Narodowa jest w stanie pokryć koszta nakładów to osobiście* [...] *bardzo chętnie postaram się opracować historię m. Góry Śląskiej."* [18]

Na koniec swego wystąpienia zobowiązał się wygłosić 10 odczytów na temat historii Góry.

R. Sokołowicz zgłosił wniosek, żeby w celu uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego plac Wolności nazwać placem Bolesława Chrobrego[19]. Podjęto więc uchwałę nr 25/59 *„W związku z Tysiącleciem Państwa Polskiego oraz 15-tą rocznicą wyzwolenia ziemi piastowskiej – Dolnego Śląska m. Góry Śląskiej"* przemianować plac Wolności na plac Bolesława Chrobrego. Uchwała weszła w życie z dniem podjęcia, tj. 17 grudnia 1959 r.[20] Zmieniono również nazwę ul. Wąskiej na ul. Zamenhofa w związku z setną rocznicą urodzin twórcy języka esperanto[21].

Radni przegłosowali „Uchwałę Nr 29/59 Miejskiej Rady Narodowej w Górze Śląskiej z dnia 17 grudnia 1959 r. o zadaniach m. Góry Śląskiej w przygotowaniach do obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego". Publikujemy ją jako załącznik nr 2. Zobowiązali się wybudować w latach 1962/63 szkołę pomnik Tysiąclecia; znaleźć pomieszczenia na muzeum; wspierać popularyzację wiedzy o Ziemi Górowskiej; postarać się o uporządkowanie i podniesienie estetyki miasta (m. in. poprzez zakończenie odgruzowania i usunięcie śladów niemczyzny)[22].

---

[14] Być może powinno być jedno zero mnie.
[15] APL: PMRN Góra Śląska 8 s. 336.
[16] APL: PMRN Góra Śląska 8 s. 337.
[17] APL: PMRN Góra Śląska 8 s. 336.
[18] APL: PMRN Góra Śląska 8 s. 338.
[19] APL: PMRN Góra Śląska 8 s. 336-337.
[20] APL: PMRN Góra Śląska 8 s. 378.
[21] APL: PMRN Góra Śląska 8 s. 339.
[22] APL: PMRN Góra Śląska 8 s. 384-387.

Obchody w gromadach. Nie zachowały się dokumenty obrazujące obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego we wszystkich gromadach, ale znamy treść wytycznych opracowanych przez PPRN dotyczących sporządzenia sprawozdania z przygotowań do tych obchodów. W cz. 1 należało przedstawić działalność organizacyjną prezydium, w cz. 2 – działalność gospodarczą prezydium, w cz. 3 – udział gromady w obchodach 1000-lecia państwa polskiego. W tej ostatniej części przewidywano krótki opis przeszłości Ziemi Górowskiej (z referatu na sesję PRN) i przedstawienie udziału gromady w obchodach 1000-lecia (materiał należało zaczerpnąć z referatu opracowanego w maju na sesje GRN w sprawie rozwoju gromady na lata 1959-1965). Zawierać on miał następujące punkty: czystość i uporządkowanie zagród chłopskich, odgruzowanie i likwidacja zniszczeń powojennych, opieka nad zabytkami historycznymi, organizowanie czynów społecznych, rozwój życia kulturalno-oświatowego, koordynowanie działalności rady narodowej w przygotowaniu obchodów[23]. Wytyczne te, a zwłaszcza jej część 3, dają nam wyobrażenie, jak powinny wyglądać te obchody.

W przypadku niektórych gromad mamy informacje o ich zamierzeniach dotyczących świętowania (patrz załącznik nr 3 zawierający uchwałę z Czerniny i załącznik nr 4 zawierający uchwałę z Witoszyc), ale nie mamy prawie żadnych – o ich przebiegu, o realizacji uchwalonych planów.

W GRN Siciny. Dokładnie i zgodnie z wytycznymi na sesji 15 grudnia 1959 r. w Sicinach przedstawiono „Sprawozdanie w sprawie działalności Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Sicinach na rok 1959 r. oraz przygotowań do obchodu 1000-lecia Państwa Polskiego". W jego końcowej części znalazł się plan świętowania.

„Obchodząc 1.000 lecie Państwa Polskiego musimy włożyć maksymum [!] *wysiłku, aby zadania stojące przed nami wykonać zadawalająco w celu uświetnienia 1.000-lecia Państwa Polskiego, co w dalszym ciągu umocni wieź odzyskanych ziem zachodnich z macierzą Polski.*

W tym celu posiadamy plan perspektywiczny zatwierdzony na sesji Gromadzkiej Rady Narodowej z dnia 30. maja 1959 r., który winien stać się wytycznym programem na lata 1959-1965 i o rozwój, który sami sobie wytyczyliśmy na tej sesji, winniśmy w codziennym trudzie wykuwać naszą polskość na naszych staropolskich ziemiach. W programie tym między innymi zobowiązujemy się podnieść wydajność plonów, uporządkować nasze zagrody chłopskie, aby nie było widoczne zniszczenia wojenne, usunąć pozostałości poniemieckie, zwiększyć produkcję zwierzęcą, Prezydium zobowiązuje się uruchomienie wytwórni pustaków i innych materiałów budowlanych. Wszystkie powyższe przedsięwzięcia wymagają systematycznej pracy w terenie tak ze strony waszej jak i ze strony szerokiego aktywu. Ponadto do tej pracy winny włączyć się wszystkie instytucje państwowe i społeczne istniejące na naszym terenie, ponieważ jak dotychczas to rok mija a nasze zagrody wiejskie za wyjątkiem niektórych swego wyglądu specjalnie nie zmieniły a zależy nam przecież by prace systematycznie posuwały się naprzód równolegle pod każdym względem. Więcej uwagi ze strony Rady winniśmy zwrócić na kulturę na wsi, nie ma inicjatywy społecznej, brak jest jakichkolwiek czynów społecznych a przecież posiadamy wśród naszej ludności chętnych do tych prac.

[23] APL: PGRN Wąsosz 5 s. 224-225.

Nam jako organowi Władzy Ludowej pozostaje tylko pokierować i zmobilizować naszą ludność do czynnego poparcia tych założeń i mamy nadzieję, że nie zabraknie nikogo w szeregach tych, którzy będą budować i wykuwać polskość dla przyszłych pokoleń na naszych ziemiach piastowskich." [24]

W GRN Wąsosz. Podczas sesji[25] w Wąsoszu 15 grudnia 1959 r. w czasie debaty nad obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego radny Jan Frank złożył wniosek, żeby ufundować na terenie Wąsosza w czynie społecznym pamiątkowy pomnik, a w celu zdobycia pieniędzy zaproponował wykonanie pamiątkowych zdjęć niektórych budynków Wąsosza i ich sprzedaż. Ponadto należałoby wiosną 1960 r. zadrzewić miejscowość, a herb Wąsosza po spalonym ratuszu również umieścić na budynku GRN wiosną 1960 r.

Radny Wojciech Kidziński zaapelował do radnych, żeby zwrócili uwagę na doprowadzenie zagród do stanu estetycznego, a w Wąsoszu – na czystość ulic.

Radni zatwierdzili propozycje J. Franka nieco je modyfikując – herbowi Wąsosza dodatkowo przywrócić właściwe kolory, a zadrzewienie przeprowadzić przy pomocy harcerzy ze szkoły podstawowej[26].

W GRN Jemielno. Podczas sesji 15 grudnia 1959 r. „[...] *Radny Stanisław Korman,* [...] *powiedział, że obchody 1000-lecia Państwa Polskiego to nie jakieś obchody, uroczyste pochody, manifestacje i t.p., ale obchody 1000-lecia państwa polskiego powinniśmy uczcić czynem, powinniśmy pozostawić ślad naszej obecności w tysiączną rocznicę istnienia państwa polskiego, winniśmy więc zbudować na naszym terenie pomnik tysiąclecia. Tak więc w pierwszym rzędzie należałoby przystąpić do rozbudowy naszej szkoły w Jemielnie, dokonać zwózki materiałów z rozbiórki pałacu we wsi Smolne, przeznaczonych na budowę naszej szkoły, powinniśmy przystąpić do uporządkowania naszych wsi przez oparkanienie zagród gospodarczych, oczyszczenie rowów, uporządkowanie naszych budynków gospodarczych i t.p."* [27]

Radni podjęli uchwałę nr 20/59 w sprawie doprowadzenia do należytego porządku terenu gromady, usuwania zniszczeń powojennych i całkowitej likwidacji niemczyzny (m.in. usunięcia niemieckich napisów), poprawienia estetyki gospodarstw, remontu świetlic wiejskich w Jemielnie, zwózki materiałów ze Smolnego i rozpoczęcia rozbudowy szkoły w Jemielnie i bieżącego remontu dróg gromadzkich[28].

W GRN Witoszyce. Na sesji 14 grudnia 1959 r. podjęto uchwałę o zadaniach gromady w przygotowaniu obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego[29]. Podczas kolejnych sesji radni zabierali głos na ten temat. 9 stycznia 1960 r. *„Radny Anklewicz Bronisław mówił na temat zbliżającej się 15-tej rocznicy wyzwolenia Dolnego Śląska i w związku z tym należy tę rocznicę uczcić na naszym terenie w jakiś dogodny sposób, zadokumentować polskość na tutejszym terenie. W tym celu musimy porozumieć się z*

[24] APL: PGRN Siciny 3 s. 108-109 (całość s. 103-109).
[25] Do końca 1959 r. Wąsosz miał status wsi, od 1960 r. – osiedla.
[26] APL: PGRN Wąsosz 5 s. 221-222.
[27] APL: PGRN Jemielno 5 s. 156.
[28] APL: PGRN Jemielno 5 s. 162.
[29] APL: PGRN Witoszyce 4 s. 13 („Informacja z wykonania uchwał i wniosków oraz ważniejszych poczynań w czasie od ostatniej sesji Gromadzkiej Rady Narodowej" s. 13). Nie zachował się protokół tej sesji, jedynie tekst uchwały (APL: PGRN Witoszyce 3 s. 123).

odpowiednimi czynnikami, które pomogą nam w tym, a przede wszystkim, aby na okres tej rocznicy nasze wsie i miasteczka przybrały odświętny wygląd." Podczas tej samej sesji *„Radny Myślicki zwrócił uwagę na rumowiska, które jeszcze da się zauważyć na terenie tutejszej gromady. Należy dążyć do tego, by jak najprędzej one zniknęły, przez co podkreśli się i przyczyni się do odpowiedniego wyglądu wsi, jakie mają przybrać w okresie trwania tej rocznicy."* [30]

W czasie obrad sesji 24 marca 1960 r. Zygmunt Myślicki „[…] *dużo mówi się o przygotowaniach do obchodu 15-lecia Dolnego Śląska, dość poważne wnioski zostały postawione, lecz realizacja ich jest marna. Teraz należy ostatni moment wykorzystać. Wygląd ogólny naszych wsi to okropny, trzeba wyczyścić rowy, ale jednakowo i fachowo, a nie tak jak to można spotkać w Radosławiu: jeden wyczyścił fachowo, drugi natomiast, aby zbyć i z tego powodu trudno będzie oto, żeby nasze rowy wyglądały po ludzku. Co się tyczy odgruzowania, to idzie żółwim tempem, i jeżeli teraz tego się nie zrobi to w dalszym ciągu pozostaną nieusunięte.* […] *Nasza szkoła w Radosławiu*" – mówiący te słowa był jej kierownikiem – *„zobowiązała się dla uczczenia 1000-lecia zasadzić 3 ha ugorów drzewkami.* […]*"* [31]

Wówczas zabrał głos przedstawiciel PPRN i *„poruszył sprawę obchodu 1000-lecia Państwa Polskiego. Apel do kierowników szkół i radnych tut. gromady, ażeby nie tylko dzieci, ale i starsi przystąpili do sadzenia drzewek, bo np. harcerze z Góry Śląskiej zobowiązali się zasadzić 1000 drzew na 1000 lecie."* [32]

W GRN Niechlów. Nie są nam znane zamierzenia w celu uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego, ale – wyjątkowo – wiemy, jak wyglądało porządkowanie w ramach obchodów.

7 kwietnia 1960 r. czasie sesji GRN w Niechlowie *„Przewodniczący Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej Ob. Frankowski Władysław złożył informację z przeprowadzenia akcji sanitarno-porządkowej na wsiach dla uczczenia 15-tej rocznicy wyzwolenia Dolnego Śląska, przy czym powiedział między innymi, że chłopi częściowo uporządkowali swoje zagrody i doprowadzili do należytego stanu, lecz ta inicjatywa chłopów nie przejawia się we wszystkich wsiach. Gorzej przedstawia się sprawa uporządkowania w samym Niechlowie, gdzie wieś ta powinny* [!] *świecić przykładem, ponieważ jest znikoma ilość rolników, przeważająca część to robotnicy pracujący w Zakładach pracy jak Krochmalnia i Roszarnia. Nie lepiej przedstawia się sprawa uporządkowania we wsiach Świerczów i Karów oraz w innych wsiach położonych na terenie byłej Gromadzkiej Rady Wągrody. Chłopi nie dbają za* [!] *swoje obejście, sądząc, że tam może nie widać, ponieważ nie ma takiego ruchu, że niby odcięci są od świata.*

Następnie zabrał głos Przedstawiciel Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Ob. Pietrakiewicz, który powiedział, że we wsiach jest nieład i brud, że aż strach bierze. Czyn społeczny podjęła tylko wieś Wroniniec. Czynem społecznym nie jest bielenie obory lub stawianie płotu przy swojej zagrodzie, to jest obowiązkiem każdego obywatela, aby jego zagroda wyglądała jak najuczciwiej. My nie możemy powiedzieć, że ludzie nie robią uporządkowania, ale jedni robią, drudzy nie i to właśnie wpływa ujemnie na wieś. We wsi Niechlów aż strach popatrzeć słupki ogrodzeniowe są porozrzucane po chodnikach.

W wolnych wnioskach zabrał głos Przewodniczący Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej ob. Frankowski Władysław, który powiedział, że na najbliższych zebraniach

[30] APL: PGRN Witoszyce 4 s. 2.
[31] APL: PGRN Witoszyce 4 s. 22.
[32] APL: PGRN Witoszyce 4 s. 23.

wiejskich należy powołać trójki wiejskie, których za zadanie by dbały o czystość swej wsi, wszystkie parkany, które są rozwalone powinne [!] *być naprawione lub całkiem nowe postawione,* […], *obory natomiast muszą być wszystkie wybielone. Dla uczczenia 15-tej rocznicy wyzwolenia Dolnego Śląska i obchodu święta 1-go Maja należy na zebraniach wiejskich podejmować czyny społeczne, które miały by na celu doprowadzenie do należytego wyglądu naszych wsi […]"* [33]

W GRN Ślubów. W podobnym duchu, jak w Niechlowie, wypowiadał się przewodniczący PGRN Jan Wyszyński podczas sesji 28 kwietnia 1960 r. *„W związku z świętem* […] *1-szy Maja oraz 15-stą rocznicą wyzwolenia Dolnego Śląska rolnicy nasi dając swój wyraz przywiązaniu do naszych ziem prapiastowskich oraz dla uczczenia święta klasy robotniczej i postępowego chłopstwa podejmowali zobowiązania i czyny społeczne, które są na naszym terenie jak remonty świetlic, naprawy dróg, rozbudowa szkoły w Szedźcu i wiele innych drobnych zobowiązań poprzedzających nasze wspólne święto 1-szy Maja.* […] *Musimy jeszcze bardziej pomnożyć nasze wysiłki w celu zatarcia całkowicie śladów wojennych, których na terenie naszym mamy jeszcze wiele, doprowadzić do końca nasze zagrody, by zmieniły swój wygląd tak wewnętrzny jak i zewnętrzny. Czujmy się prawowitymi właścicielami naszych posiadłości, które nadało nam Państwo Ludowe. Wierzę w to, że przy pomocy wszystkich radnych, sołtysów i aparatu G.R.N. potrafimy te zadania wykonać w celu doprowadzenia naszych zagród naszych wsi do właściwego stanu."* [34]

Przygotowania organizacyjne. W listopadzie 1959 r. powołano komitet organizacyjny 15-lecia wyzwolenia Dolnego Śląska, w którego skład weszli przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych. Polityczne kierownictwo sprawował KP PZPR. Ramowy program obchodów opracował Powiatowy Ośrodek Pracy Partyjnej. Po zatwierdzeniu na posiedzeniu egzekutywy KP PZPR, przekazano komitetowi organizacyjnemu 15-lecia wyzwolenia Dolnego Śląska do realizacji, który dopiero opracował szczegółowy plan[35].

W styczniu 1960 r. PK FJN przeprowadził posiedzenia gromadzkich komitetów FJN w celu opracowania programów lokalnych obchodów 15-lecia wyzwolenia. Położono nacisk na podejmowanie czynów społecznych (gospodarczych, porządkowych, kulturalnych itp.) i zwracano uwagę na funkcjonowanie Społecznego Funduszu Budowy Szkół. Dało to efekt w postaci opracowania gromadzkich planów obchodów z uwzględnieniem zadań dla poszczególnych wsi. Na wiejskich zebraniach omawiano sposoby ich realizacji[36].

Pod kierownictwem PZPR. Podczas plenum KP PZPR w Górze Śląskiej w dniu 30 grudnia 1959 r. I sekretarz Eugeniusz Połocki odczytał referat o zadaniach górowskiej organizacji partyjnej w uroczystościach XV-lecia Polski Ludowej. Stwierdził, iż obchody XV-lecie wyzwolenia powiatu górowskiego i Góry w ramach obchodów wyzwolenia Dolnego Śląska skupić się winny na trzech zagadnieniach: historia naszych ziem, osiągnięcia 15 lat naszej gospodarności politycznej i ekono-

[33] APL: PGRN Niechlów 43 s. 15-16.
[34] APL: PGRN Ślubów 1 s. 33-34.
[35] APW: PPRN Góra Śląska 328 s. 7-15 (posiedzenie PPRN 7 stycznia 1960 r.).
[36] APL: KP PZPR Góra Śląska 38 s. 185-186 („Informacja z przygotowań do obchodu 15-lecia Wyzwolenia Dolnego Śląska i powiatu górowskiego" na posiedzenie egzekutywy 16 marca 1960 r.).

micznej oraz perspektywa rozwoju i zadania wynikające z uchwał naszej Partii (w oryginale wielka litera, oczywiście chodzi o PZPR), zabezpieczające linię polityczną, gospodarczą i kulturalną planu 5-letniego. Nie obeszło się bez przedstawienia bardzo ogólnikowej historii Śląska i historii powiatu po 1945 r. eksponującej osiągnięcia gospodarcze. Referent pod koniec swego wystąpienia powiedział: *„Program obchodu winien być nasycony wszechstronną działalnością wszystkich organizacji społecznych, politycznych, kulturalnych, oświatowych oraz państwowych i gospodarczych pod kierownictwem naszej Partii."* Podkreślił, że w obchodach należy uwzględnić rocznice Międzynarodowego Dnia Kobiet, Światowego Tygodnia Młodzieży (21-28 III), Dni Leninowskich (18-25 IV) i Międzynarodowego Dnia Klasy Robotniczej[37].

cdn.

Mirosław Żłobiński

ZAŁĄCZNIK NR 1

Uchwała Nr 19/59 Powiatowej Rady Narodowej w Górze Śląskiej z dnia 27 października 1959 roku o zadaniach powiatu górowskiego w przygotowaniach do obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego

Cała Polska przygotowuje się z wielką starannością do uroczystego uczczenia w latach 1960-1966 Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Obchody Tysiąclecia ze szczególną mocą podkreślą wspaniałe tradycje naszego narodu, rozwój jego postępowej myśli oraz niezłomną świadomość wspólnoty narodowej, która w okresie tysiąca lat stanowiła i po dziś dzień stanowi źródło siły narodu w jego zmaganiach się z wrogiem i w jego twórczej pokojowej pracy.

Społeczeństwo naszego miasta i powiatu świadome roli, jaką odegrała po włączeniu prastarych ziem piastowskich do Macierzy – ziemia górowska w życiu politycznym, kulturalnym i gospodarczym kraju – ze szczególną radością wita wielką rocznicę naszego narodu.

Wyrazem tego jest, między innymi, stale rosnąca inicjatywa społeczeństwa, skupiona wokół Komitetu Frontu Jedności Narodu. Wzrastająca ofiarność na budowę szkół Tysiąclecia, ożywiona działalność ośrodków oświatowych i kulturalnych, zwiększone zainteresowanie całego społeczeństwa przeszłością historyczną, życiem politycznym, kulturalnym i gospodarczym swego regionu.

Celem jak najbardziej godnego uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego oraz najpełniejszego i najbardziej właściwego wykorzystania inicjatywy społecznej – Powiatowa Rada Narodowa w Górze Śląskiej działając na podstawie art. 19 Ustawy z dnia 25 stycznia 1958 roku o radach narodowych i w oparciu o uchwałę Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu z dnia 21 lipca 1959 r. uchwala co następuje:

1. Zgodnie z apelem ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu »Tysiąc szkół na Tysiąclecie« i z wysuniętym przez Powiatowy Komitet Koordynacyjny Społecznego Funduszu Budowy Szkół oraz Inspektorat Oświaty w Górze Śląskiej projektem postanawia się:

a. Wybudować w latach 1962/63 »szkołę pomnik« w Górze Śląskiej,

[37] APL: KP PZPR 10 s. 209-218.

b. Wybudować w latach 1964/65 szkołę pomnik w Czerninie,

»Szkoły Pomniki« zostaną wybudowane wysiłkiem społeczeństwa całego powiatu z funduszy zebranych w latach 1959 do 1965.

c. Wybudować względnie rozbudować w ramach inwestycji szkołę: w Bełczu i Grabownie w latach 1960/61,

d. W ramach czynów społecznych pobudować względnie rozbudować szkoły w:

Psarach w latach 1959/60

Zaborowicach w latach 1960/61

Naratowie w latach 1963/64

Jemielnie w latach 1963/64

e. Ponadto będą czynione wysiłki celem mobilizowania społeczeństwa do rozbudowy szkół w takich miejscowościach jak: Ryczeń, Chociborowice, Kruszyniec, Czeladź Wielka, Ługi, Niechlów, Sułów Wielki i Wronów.

f. W ramach kapitalnych remontów zostaną przystosowane do potrzeb szkoły budynki w Osetnie Wielkim w roku 1960, w Lubowie w 1961 roku i w Lubielu w 1962 roku.

2. W celu zapewnienia pełnej realizacji tych zadań zobowiązuje się:

a. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Górze Śląskiej, Komitet Koordynacyjny Społecznego Funduszu Budowy Szkół oraz Gromadzkie Komitety Zbiórkowe SFBS do rozwinięcia, przy wykorzystaniu wszystkich dostępnych środków szerokiej propagandy, powszechnej zbiórki funduszów społecznych na cele budownictwa szkolnego i zapewnienie prawidłowej gospodarki tymi funduszami.

b. Prezydia Rad Narodowych i Komitety SFBS do inicjowania społecznej zbiórki i produkcji materiałów budowlanych na cele budownictwa szkolnego.

c. Organizowanie społecznych komitetów budowy szkół, rozwijanie i popieranie inicjatywy ludności w podejmowaniu osobistych świadczeń w formie pracy przy wykopach, zwózce materiałów itp. przy budowach szkół.

d. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Górze Śl. do wyznaczenia w ramach Inspektoratu Oświaty i Wydziału Architektoniczno-budowlanego odpowiedniej kadry technicznej niezbędnej do pełnego i szybkiego realizowania budowy zaplanowanych szkół.

e. Zobowiązać Prezydium Powiatowej Rady Narodowej – Inspektorat Oświaty do dopilnowania, aby przy budowie i rozbudowie zaplanowanych szkół uwzględniono również budowę mieszkań nauczycielskich, sal gimnastycznych, gabinetów, boisk szkolnych i innych urządzeń szkolnych.

3. Przygotowania do obchodu Tysiąclecia Państwa Polskiego nabierają poważnego znaczenia w zakresie kultury w szczególności tle naukowych badań wokół przeszłości dziejów ziemi górowskiej, w tym celu Prezydia Rad Narodowych Powiatowej, miejskiej i GRN Wąsosz, Ślubów i Brzeżany:

1. Zapewnią pełną pomoc naukowcom prowadzącym badania i poszukiwania naukowe oraz wydzielą i zabezpieczą obiekty i grunta, gdzie są ślady z przeznaczeniem do badań naukowych.

2. Udzielają pełnego poparcia finansowego na z[a]bezpieczenie w/ w obiektów.

3. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej udzieli pełnego poparcia finansowego na wydanie monografii miasta i powiatu Góra Śląska.

4. Prezydium PRN poprzez resortowe Wydziały, a w szczególności Inspektorat Oświaty i Prezydia GRN, szkoły zorganizuje zbiór wszelkiego rodzaju dokumentów, przedmiotów sztuki ludowej, przedmiotów zabytkowych świadczących o historycznej i kulturalnej przeszłości tutejszych mieszkańców.

5. Prezydium MRN i PRN podejmie starania w uzyskaniu pomieszczenia na Muzeum Regionalne w Górze Śl., do którego zbiór eksponatów został już zapoczątkowany.

6. Prezydia zapewnią należytą opiekę twórczości ludowej naszego regionu ze szczególnym uwzględnieniem regionalnych zespołów artystycznych.

4. Dla zapewnienia szerokiej popularyzacji wiedzy o historii ziemi górowskiej zobowiązuje się Prezydia Rad Narodowych do:

a. Zalecenia Inspektoratowi Oświaty by w programach nauczania wszystkich szkół uwzględnić poznawanie historycznej przeszłości dziejów i zabytków. Do tego celu będzie służyć monografia miasta i powiatu Góra śląska.

b. Udzielania pomocy instytucjom i organizacjom społecznym organizującym wystawy stale i objazdowe związane z tematyką Tysiąclecia.

c. Rozpoczęcia stałego ruchu turystycznego po ziemi górowskiej pod nazwą »Śladami historii, nauki i sztuki« – do wydania przewodników, albumów, widokówek itp.

5. Zabytki historyczne i sztuki są świadectwem polskości prastarych ziem piastowskich, dlatego też Prezydia Rad Narodowych winny:

a. Zapewnić należytą konserwację obiektów budowlanych, parków w szczególności przy PGR-ach oraz uporządkowanie ich otoczenia.

b. Objąć planem remontów zabezpieczających te obiekty, które wymagają prac konserwatorskich.

c. Prezydium GRN Psary wydzieli i zabezpieczy młyn – wiatrak ze śmigłami znajdujący się we wsi Psary, który będzie jedynym zabytkiem tego typu na terenie tut. powiatu.

6. Przygotowania do obchodu Tysiąclecia winny cechować wzmożona działalność kulturalno-oświatowa. W tym celu prezydia rad narodowych zobowiązuje się do:

a. do wznowienia działalności zaniedbanych świetlic wiejskich i w PGR-ach. Pierwszymi pracami w tym zakresie winny być:

- inicjowanie i popieranie czynów społecznych na rzecz remontu i wyposażenia świetlic, przy szczególnym uwzględnieniu funduszu gromadzkiego i zakładowego PGR.

- udział nauczycielstwa w pracy świetlic.

- stworzenie właściwych warunków lokalowych i wyposażenia Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej, bibliotek gromadzkich i punktów bibliotecznych.

b. Komisja Oświaty i Kultury wraz z przedstawicielami organizacji społecznych winny wypracować formy przygotowania odpowiednich kadr świetlicowych i zapewnienia właściwej opieki i pomocy programowej i materialnej.

c. Powiatowy Dom Kultury opracuje program pracy w świetle udziału w obchodach Tysiąclecia z uwzględnieniem ogólnej problematyki działalności kulturalnej, pomocy i instruktażu dla świetlic, organizacji festynów, wystaw, konkursów, imprez rozrywkowych o tematyce olimpiad historycznych i tp.

d. Prezydia GRN dopilnują zakończenia remontów świetlic we Wrzący Wielkiej, Naratowie, Grabownie, Bronowicach, Daszowie i zajmą się dalszym inicjowaniem czynów na ten cel.

e. Prezydium PRN i MRN poczyni starania w sprawie budowy Parku Kultury w Górze Śl., który będzie jedynym obiektem wypoczynku i rozrywki świątecznej na terenie miasta.

f. Rozwinąć wszelkie formy wymiany łączności kulturalnej z placówkami powiatów Leszna, Wołowa, Rawicza i Głogowa.

g. W celu przywrócenia historycznej nazwy najstarszej miejscowości w powiecie, gdzie był gród, kasztelania i pierwsza siedziba polskiej administracji – Prezydium PRN wystąpi do kompetentnych władz o zmianę dotychczasowej nazwy wsi Lechitów na Sądowel, łącząc tym wieś z przysiółkiem Sądowel.

II. Rok 1959 winien stać się etapem generalnego porządkowania i prac związanych z podniesieniem estetyki i stanu sanitarnego miasta Góra Śląska i wsi powiatu górowskiego.

W tym celu należy wszcząć powszechną akcję społeczną usuwania ruin, odświeżania budynków, oczyszczania dróg, ulic, obejść domowych, terenów przywodnych, parków itp.

a. Należy zabezpieczyć właściwe utrzymanie porządku i czystości na jezdniach ulic i chodników w mieście Góra Śl.

b. Odgruzować do końca i zazielenić tereny w obrębie nieruchomości zburzonych.

c. Usunąć istniejące ślady zniszczeń wojennych oraz ślady niemczyzny.

d. Dążyć do osiągnięcia czystości i estetycznego wyglądu w szkołach, przedszkolach, ośrodkach zdrowia, świetlicach, gospodach, sklepach i innych zakładach użyteczności publicznej. Powiat nasz współzawodniczy w tym względzie z sąsiednimi powiatami Lubin, Wołów i Milicz. Podobne współzawodnictwo winny podjąć ze sobą gromady i wsie naszego powiatu.

III. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Prezydia Gromadzkich Rad Narodowych w powiecie winny inicjować i rozwijać akcję społecznych czynów drogowych i melioracyjnych, jak i w zakresie oświaty i kultury, zapewniając realizatorom tych czynów odpowiednią pomoc materialną i techniczną.

a. Do czynów społecznych należy przyciągnąć również młodzież szkolną i pozaszkolną tak zrzeszoną w organizacjach młodzieżowych jak i niezrzeszoną, zapewniając jej w tym zakresie należytą opiekę i pomoc.

IV. Obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego przypadają na okres realizacji i zadań wytyczonych przez III Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wytyczających dalszy rozwój gospodarczy, społeczny i kulturalny Polski Ludowej. Pełne osiągnięcie tych celów w dziedzinie produkcji rolnej, przemysłowej, w zakresie socjalno-kulturalnym, budownictwa mieszkaniowego przyczyni się do dalszego podniesienia gospodarki miasta i powiatu Góra Śląska oraz do wzrostu dobrobytu.

1. Powiatowa Rada Narodowa w Górze Śląskiej akceptuje w pełni i zatwierdza kierunki rozwoju gospodarczego i kulturalnego powiatu nakreślona w referacie na dzisiejszej Sesji.

2. Zadania te jak i zadania wynikające z programu obchodów Tysiąclecia winny być realizowane przy największym współudziale ludności i wykorzystaniu środków miejscowych.

VII. W celu zabezpieczenia prawidłowego wykonania wszystkich zadań związanych z przygotowaniem do Obchodów Tysiąclecia – Powiatowa Rada w Górze Śląskiej zobowiązuje:

1. Gromadzkie i Miejska Rada Narodowa w powiecie Góra Śląska do odbycia do końca 1959 roku – zgodnie z ustalonym już terminarzem – sesji Rad Narodowych w celu przedyskutowania i ustalenia szczegółowego programu przygotowań do obchodów Tysiąclecia w ścisłym powiązaniu z właściwymi Komitetami Frontu Jedności Narodu. Prezydium Powiatowej

Rady Narodowej w Górze zobowiązuje się do udzielenia jak najwydatniejszej pomocy przy organizowaniu tych sesji.

2. W uchwalanych programach nie należy ustalać zamierzeń przekraczających własne możliwości finansowe i materialne Gromadzkich i Miejskiej Rady Narodowej.

3. Do przeznaczenia na poparcie czynów społecznych podejmowanych dla uczczenia Tysiąclecia odpowiednich kwot w budżetach dodatkowych uchwalanych przez Powiatową, Miejską i Gromadzkie Rady Narodowe, Powiatowa Rada Narodowa w Górze Śląskiej zwraca uwagę Gromadzkich Radom Narodowym w powiecie na konieczność wykorzystania na te cele funduszu gromadzkiego.

VIII. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej przy współudziale Komitetu Frontu Jedności Narodu zobowiązuje się:

a. Do ścisłego koordynowania działalności Rad Narodowych w przygotowaniach do obchodu Tysiąclecia z działalnością zakładów, organizacji, instytucji niepodporządkowanych Radom Narodowym.

b. Do okresowego analizowania realizacji zadań wynikających z niniejszej uchwały.

c. Radnych Powiatowej Rady do odbywania spotkań z wyborcami w celu zapoznania ich z ramowym programem przygotowań do obchodów Tysiąclecia i rozbudzenia szerokiej inicjatywy mieszkańców w realizacji programów, opartych przede wszystkim na powszechnych akcjach społecznych.

IX. Powszechny udział mieszkańców miasta i powiatu Góra Śląska w przygotowaniach do obchodów Tysiąclecia winien być organizowany pod kierownictwem właściwych Komitetów Frontu Jedności Narodu, które w tym zakresie będą współdziałać z właściwymi Prezydiami Rad Narodowych.

- Powiatowa Rada Narodowa w Górze Śląskiej akceptuje w pełnym brzmieniu apel do społeczeństwa górowskiego, wydany w związku z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego i upoważniają do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej do ogłoszenia tego apelu sposobem na miejscu praktykowanym.

(Źródło – APW: PPRN Góra Śląska 18 s. 68-73)

ZAŁĄCZNIK NR 2

Uchwała Nr 29/59 Miejskiej Rady Narodowej w Górze Śląskiej z dnia 17 grudnia 1959 r. o zadaniach m. Góry Śląskiej w przygotowaniach do obchodu Tysiąclecia Państwa Polskiego

Cała Polska przygotowuje się z wielką starannością do uroczystego uczczenia w latach 1960-1966 Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Obchody Tysiąclecia ze szczególna mocą podkreślają wspaniałe tradycje naszego narodu, rozwój jego postępowej myśli przez niezłomną świadomość wspólnoty narodowej, której w okresie tysiąca lat stanowiła i po dziś dzień stanowi źródło siły narodu w jego zmaganiach się z wrogiem i w jego twórczej i pokojowej pracy.

Społeczeństwo naszego miasta świadome roli, jaką odegrała po włączeniu piastowskich ziem do macierzy, ziemia górowska w życiu politycznym, kulturalnym i gospodarczym kraju – ze szczególną radością wita wielka rocznicę narodu.

Wyrazem tego jest między innymi stale rosnąca inicjatywa społeczeństwa skupionego wokół Komitetu Frontu Jedności Narodu, wzrastająca ofiarność na budowę szkół Tysiąclecia, zwiększone zainteresowanie całego społeczeństwa przeszłością historyczną, życiem politycznym i gospodarczym swojego miasta.

Celem jak najbardziej godnego uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego oraz najpełniejszego i najbardziej właściwego wykorzystania inicjatywy społecznej – Miejska Rada Narodowa działając na podstawie art. 21 ust. 3 ustawy z dnia 25 stycznia 1958 r. o radach narodowych i w oparciu o Uchwałę Powiatowej Rady Narodowej w Górze Śląskiej z dnia 27 X 1959 r. uchwala co następuje:

I. Zgodnie z apelem Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu »Tysiąc szkół na Tysiąclecie« i z wysuniętym przez Powiatowy Komitet Koordynacyjny Społecznego Funduszu Budowy Szkół oraz Inspektorat Oświaty w Górze Śląskiej projektem postanawia się.

1. Wybudować w latach 1962/63 Szkołę pomnik Tysiąclecia w Górze Śl.

2. W celu zapewnienia pełnej realizacji tego zagadnienia zobowiązuje się Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Górze Śląskiej oraz Miejski Komitet Zbiórkowy SFBS do rozwinięcia przy wykorzystaniu wszystkich dostępnych środków szerokiej propagandy, powszechnej zbiórki funduszów społecznych na cele budownictwa szkolnego.

Zobowiązać Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, aby przy budowie zaplanowanej szkoły uwzględniono również budowę mieszkań nauczycielskich, sali gimnastycznych, gabinetów, boiska szkolnego i innych urządzeń szkolnych.

3. Przygotowanie do obchodu Tysiąclecia Państwa Polskiego nabierają poważnego znaczenia w zakresie kultury w szczególności na tle naukowych badań wokół przeszłości dziejów ziemi górowskiej.

W tym celu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zapewni pełną pomoc naukową naukowcom prowadzącym badania i poszukiwania naukowe.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej podejmie starania w uzyskaniu pomieszczenia na Muzeum Regionalne w Górze Śląskiej, do którego zbiór eksponatów został już zapoczątkowany.

4. Dla zapewnienia szerokiej popularyzacji wiedzy o historii ziemi Górowskiej zobowiązuje się Prezydium Miejskiej Rady Narodowej do:

a) zlecenia Inspektoratowi Oświaty w programach nauczania w szkołach uwzględnić poznawania historycznej przeszłości dziejów i zabytków

b) Udzielenie pomocy instytucjom i organizacjom społecznym organizującym wystawy stałe i objazdowe związane z tematyką Tysiąclecia.

c) Prezydium Miejskiej Rady Narodowej poczyni starania budowy Parku Kultury w Górze Śląskiej, który będzie jedynym obiektem wypoczynku i rozrywki świątecznej na terenie miasta.

d) Prezydium Miejskiej Rady Narodowej poczyni starania w sprawie budowy basenu-kąpieliska w celu zapewnienia właściwej rozrywki mieszkańcom miasta.

Rok 1960 winien stać się etapem generalnego porządkowania i prac związanych z podniesieniem estetyki o stanie sanitarnym miasta Góry Śląskiej.

W tym celu należy wszcząć powszechna akcję usuwania ruin, odśnieżania budynków, oczyszczania dróg i ulic, obejść domowych i terenów przydomowych.

a) należy zabezpieczyć właściwe utrzymanie porządku i czystości na jezdniach ulic i chodnikach w mieście Góra Śląska.

b) Odgruzować do końca i zazieleniać tereny w obrębie nieruchomości zburzonych.

c) Usunąć istniejące ślady niemczyzny.

d) Dążyć do osiągnięcia czystości i estetycznego wyglądu w szkołach, przedszkolach i ośrodkach zdrowia, sklepach gospodarczych i innych zakładach użyteczności publicznej.

III. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej winno inicjować i rozwijać akcję społecznych czynów w zakresie oświaty i kultury i w innych dziedzinach zapewniać realizatorom tych czynów odpowiednią pomoc materialną i techniczna.

a) do czynów społecznych należy przyciągnąć młodzież szkolną i pozaszkolną tak zrzeszoną w organizacjach młodzieżowych jak i niezrzeszoną zapewniając jej w tym zakresie należyta opiekę i pomoc.

IV. Obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego przypadają na okres realizacji zadań wytyczonych przez III Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w zakresie dalszego rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego Polski Ludowej.

Pełne osiągnięcie tych celów w dziedzinie produkcji przemysłowej, w zakresie socjalno-kulturalnym, budownictwa mieszkaniowego przyczyni się do dalszego podniesienia gospodarki miasta Góry Śląskie[j] oraz do wzrostu dobrobytu.

Miejska Rada Narodowa akceptuje w pełni i zatwierdza kierunki rozwoju gospodarczego i kulturalnego miasta nakreślone w referacie na dzisiejszej sesji.

Zadania te jak i zadania wynikające z programu obchodu Tysiąclecia winny być realizowane przy największym współudziale i wykorzystaniu środków miejscowych.

(Źródło – APL: PMRN Góra Śląska 8 s. 384-387)

ZAŁĄCZNIK NR 3

Plan obchodu 15-tej rocznicy Wyzwolenia Dolnego Śląska na terenie Gromadzkiej Rady Narodowej w Czerninie zatwierdzony na posiedzeniu Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w dniu 10 II 60 r.

Rok 1960 rozpoczynający się [!] okres obchodu 1000-lecia Państwa Polskiego, jest również 15-tym rokiem gospodarki polskiej na wyzwolonych ziemiach zachodnich.

Uroczyste obchody tej rocznicy będą miały na celu uświadomienie ogółu społeczeństwa naszej gromady o tym, że historyczne prawa Polski do Dolnego Śląska i Ziem Zachodnich zostały ugruntowane w okresie 15-lecia wielkim wkładem pracy całego społeczeństwa. W celu uczczenia istnienia 1000-lecia Państwa Polskiego obraz obchodu 15-lecia Ziem Zachodnich Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Czerninie opracowało program obchodu jak niżej:

<u>Program porządkowania i odgruzowania Gromady.</u>

Do dnia 1 maja 60 r. doprowadzić do należytej czystości porządku i estetycznego wyglądu place publiczne, podwórza, domy, zagrody oraz usunąć gruzy i rumowiska. Doprowadzić do należytego porządku również zakłady pracy, szkoły, przedszkola, P.G.R., zakłady usługowe i Ośrodek Zdrowia. Akcja ta zostanie przeprowadzona głównie drogą czynów społecznych gromady. W samym mieście Czernina na placach, skwerach i na terenach nieużytecznych zostaną założone trawniki, kwietniki oraz zostaną wysadzone 32 drzewka. Koszt tych wydatków będzie pokryty z budżetu.

Program kultury, szkolnictwa i kultury fizycznej

Kierownictwo szkoły w Czerninie przygotuje część artystyczną na akademię, która odbędzie się w dniu 30 kwietnia 60 r. Komitet świetlicowy przygotuje dekorację oraz opracuję gazetkę ścienną na temat walk i wyzwolenia Polski, Dolnego Śląska. W dniach 21-22 kwietnia odbyć spartakijadę gromadzką pomiędzy L.Z.S.

Program zakresu Wydziału Komunikacji

Do dnia 1 maja 60 r. oczyścić 10 km rowów przydrożnych we wszystkich wsiach w ramach czynów społecznych. Doprowadzić do porządku drogi gromadzkie przez usunięcie nieczystości i nierówności nawierzchni oraz przeprowadzić pielęgnację drzew. Dokonać żwirowania tych dróg gromadzkich, które wymagają konieczności.

Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Czerninie wykorzysta wszelkie możliwości i środki w kierunku uporządkowania i nadania estetycznego wyglądu gromady Czernina. Równocześnie dołożymy wszelkich starań w celu wykonania programów zwartych w niniejszym planie.

(Źródło – APL: PGRN Czernina 65 s. 17-18)

ZAŁĄCZNIK NR 4

Uchwała Nr 14/59 Gromadzkiej Rady Narodowej w Witoszycach o zadaniach gromady w przygotowaniach do obchodu Tysiąclecia istnienia Państwa Polskiego

Cała Polska przygotowuje się z wielką starannością do uroczystego uczczenia 1960-1966 Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Celem jak najbardziej godnego uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego oraz najbardziej właściwego wykorzystania inicjatywy społecznej Gromadzka Rada Narodowa w Witaszycach, działając na podstawie art. 19 Ustawy z dnia 25. stycznia 1959 roku – o radach narodowych i w oparciu o uchwałę Powiatowej Rady Narodowej w Górze Śląskiej z dnia 27. października 1959 roku uchwala co następuje:

I.

1. Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Witoszycach oraz Gromadzki Komitet zbiórkowy Społecznego Funduszu Budowy Szkół rozwiną przy wykorzystaniu wszystkich dostępnych środków szerokiej propagandy powszechnej zbiórki Funduszu Społecznego na cele budownictwa szkolnego.

2. a Prezydium zapewni należytą opiekę regionalnym zespołom artystycznym

b. Wznowienie działalności zaniedbanych świetlic wiejskich i PGR-rze w tym zakresie powinna być inicjatywa i popierane czyny społeczne na rzecz remontu i wyposażenia świetlic przy szczególnym uwzględnieniu funduszu gromadzkiego i zakładowego (PGR) udział nauczycielstwa w pracy świetlicowej, tworzenie właściwych warunków lokalowych, wyposażenia gromadzkiej biblioteki publicznej i punktów bibliotecznych.

II.

1. Rok 1959 winien stać się etapem generalnego porządkowania i prac związanych z podniesieniem estetyki i stanu sanitarnego gromady Witoszyce. W tym celu należy wszcząć

powszechną akcję społeczną usuwania ruin, odświeżania budynków, czyszczenia dróg i ulic, obejść domowych, terenów przywodnych, parków itp.

a) Należy zabezpieczyć właściwe utrzymanie porządku i czystości na jedniach i chodnikach wsi gromady.

b) Odgruzować do końca i zazielenić w obrębie nieruchomości zburzonych.

c) usunąć istniejące ślady zniszczeń wojennych oraz ślady niemczyzny.

d) Dążyć do osiągnięcia czystości i estetycznego wyglądu w szkołach, ośrodkach zdrowia, świetlicach, gospodach, sklepach. […]

III.

Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej winno inicjować i rozwijając akcję czynów drogowych, melioracyjnych, jak w zakresie oświaty i kultury zapewniając realizatora tych czynów odpowiednią pomoc materialną.

a) do czynów społecznych należy przyciągnąć również młodzież szkolną i pozaszkolną, zrzeszoną i niezrzeszoną zapewniając je w tym zakresie opiekę i pomoc.

Obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego przypadają na okres realizacji zadań wytyczonych przez III Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wytyczający dalszy rozwój gospodarczy, społeczny i kulturalny Polski Ludowej. Pełne osiągnięcie tych celów w dziedzinie produkcji rolnej przyczynia się do dalszego podniesienia gospodarki gromady oraz wzrostu dobrobytu.

(Źródło – APL: PGRN Witoszyce 3 s. 123)

♦ ♦ ♦ ♦ ♦ ♦ ♦

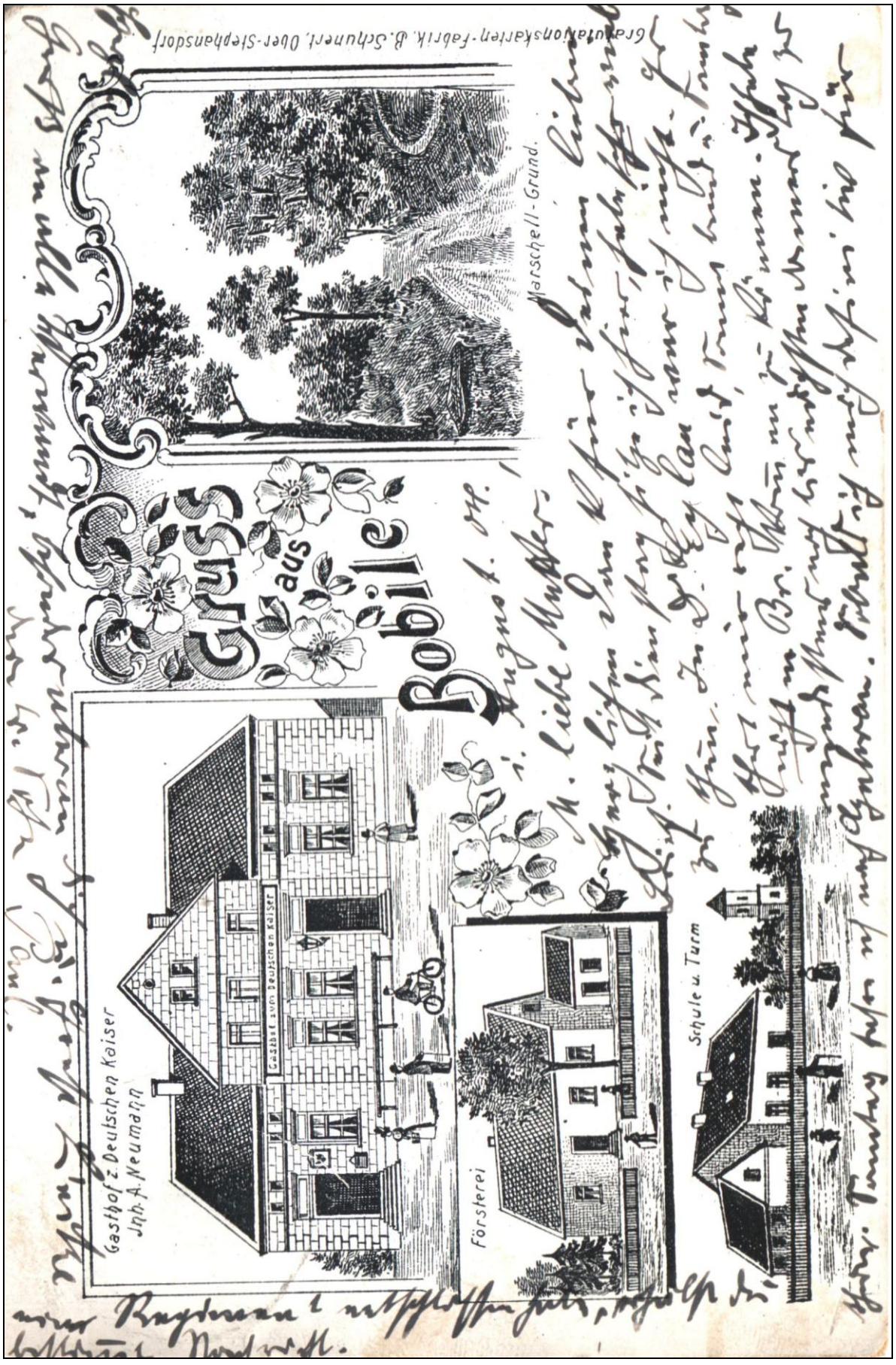
Gruss aus Bobile
Gasthof z. Deutschen Kaiser
Inh. A. Neumann
Gasthof zum Deutschen Kaiser
Försterei
Schule u. Turm
Marschall-Grund.
Graduationskarten-Fabrik. B. Schunert. Ober-Stephansdorf

Pobiel